№ 112. — Rocznik XXVIII. Wtorek, 18 maja 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnéj ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiolamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 17 maja.

Dla greckich posłów z Syry, Euboei, Volo i innych nadmorskich obwodów przygotowano osobny parowiec angielski, celem przewiezienia ich do Aten. Izby greckie bowiem zbierają się już w tę środę. Prócz tego donosi depesza ateńska, że z pułku ateńskiego, który niedawno temu wymaszerował ku tureckiéj granicy, odesłano już jeden batalion do stolicy, a dwa drugie bataliony pozostaną w Tebach.

O nowym greckim gabinecie donosi „Wiener Allg. Ztg.“ bliższe szczegóły. Pod względem politycznym jest to gabinet zupełnie bezbarwny, gdyż ani jeden z nowych ministrów nie jest deputowanym. Prezesem gabinetu i ministrem sprawiedliwości jest Valvis, który był już przez krótki czas ministrem, ale zresztą zajmował wyłącznie stanowisko wysokie w hierarchii sądowéj, a w ostatnim czasie był prezesem trybunału kasacyjnego w Atenach. Przed niedawnym czasem ustąpił z téj posady dla podeszłego wieku. Jest wszakże jeszcze w pełni sił tak fizycznych jak duchowych. Valvis należy do ogólnie wysoko cenionych osobistości dla swego nieugiętego charakteru i uczciwości. Najważniejsza chwilowo teka ministra spraw zagranicznych dostała się byłemu prefektowi Korfu, Epaminondasowi Luriotis. Należy on także do starszych osobistości i bardzo wykształconych ludzi. Cieszy się także wielką w kraju popularnością. Minister wojny Petmezas jest żołnierzem z powołania i bardzo energicznego charakteru. Sprostać przeto może zupełnie obecnym trudnościom. Ministerstwo skarbu dzierży Angerinos, który był już kilka razy ministrem i ma za sobą o tyle przeszłość polityczną, że był stronnikiem i przyjacielem Komundurosa. Od tego czasu nie należy do żadnego stronnictwa i nie był ani razu deputowanym. Minister marynarki Miaulis, potomek sławnego admirała tego nazwiska, który unieśmiertelnił się w walce o niepodległość Grecyi, jest oficerem marynarki i nie należy do żadnego stronnictwa. Minister spraw wewnętrznych Papailiopulos zajmował już wysokie stanowiska, mianowicie prefektów. Minister wyznań i oświecenia Miltiades Veniselos był dotąd profesorem medycyny przy uniwersytecie ateńskim i odznaczył się kilku znakomitemi dziełami. Nie był ani posłem, ani też nie należał do żadnego stronnictwa.

„Republique Française“ i „Journal des Débats“ występują z artykułem o nowem ugrupowaniu się mocarstw. Rosya nie chętnie idzie ręka w rękę z mocarstwami w sprawie greckiéj — tak piszą — w rzeczywistości też królowa i cesarzowa Wiktorya zajmuje w związku trzech cesarzy trzecie miejsce zamiast Rosyi. Francya przeto nie sama tylko usuniętą została na stronę i niebawem dwa będą osobnione mocarstwa i koncert europejski zniknie. W takich okolicznościach ubolewać należy nad tem, że Francya tak w Rosyi jak w Carogrodzie nie jest reprezentowaną przez ambasadorów, lecz tylko przez sekretarzy. Do tego przyłącza się jeszcze odwołanie hr. Mouy z Aten. Powrót jego do Paryża musi przecież dać powód do bardzo różnych komentarzy. W ogóle prasa francuzka strawić nie może porażki p. Freycineta w sprawie greckiéj i bądź co bądź chciałaby dawną prestige Francyi wydobyć na wierzch i przywrócić do dawnéj godności i znaczenia. Czy to się uda? Pokaże się to przy najbliższym kataklizmie europejskim.

Dzienniki zwracają obecnie uwagę na broszurę wyszłą w Lipsku (u Dunckera i Humblotta), która ma za przedmiot walkę Bułgarów o swą jedność narodową. Autorem jéj jest niejakiś p. A. Huhn, sprawozdawca wojskowy, który towarzyszył ks. Aleksandrowi w całéj kampanii. Broszura ta zwraca tem większą na siebie uwagę, że autor poznawszy na miejscu bliżéj stosunki, zarzuca wprost Rosyi zakłócanie spokoju w Bułgaryi i stanowisko bułgarskiego księcia o tyle w trudnem przedstawia położeniu, że rosyjscy agitatorzy nie przestają stawiać mu przeszkod na każdym kroku. „Mogłem przekonać się na miejscu — tak pisze p. Huhn — że prowadzona przez agentów Rosyi polityka, była niegodną i w najwyższym stopniu oburzającą i dla tego występuję przeciw Rosyi. Nie jestem nieprzyjacielem Rosyi, ale iść w sprawach bułgarskich z Rosyą uważam dla człowieka niezależnego, uczciwie myślącego i rządzącego się poczuciem prawa, za rzecz niemożebną. Z drugiéj znów strony oddanie się zupełne i wytrwałość, z jaką naród bułgarski toczył walkę o swoją niepodległość, zasługuje na wszelkie uznanie i sympatyą. Zachowanie się zaś ks. Aleksandra, który jest mądrym mężem stanu i odważnym żołnierzem oraz pod każdym względem znakomitym człowiekiem, zasługuje na podziwienie.“ — Autor przy końcu swego dzieła dochodzi do téj konkluzyi: albo ks. Aleksander pozostanie na czele Bułgaryi jako wolnego państwa, mającego wielką przyszłość, albo też zostanie Bułgarya rosyjskiem namiestnictwem, które przyczyni się do jéj upadku i wytworzenia nowego ogniska nihilizmu.

Jest to kwestya paląca, jak podnoszą dzienniki, czy Rosya może lub zechce zgodzić się na ten stan rzeczy wytworzony wbrew jéj woli a przeciw jéj interesom? Czy w miejsce polityki, która państwo bułgarskie uważała tylko za provisorium, może postawić politykę godzącą się na samodzielne państwo w bezpośredniem sąsiedztwie z Carogrodem? W tych pytaniach mieści się nie tylko najbliższy rozwój polityki wschodniéj, ale stanowią one nadto klucz do europejskiéj sytuacyi w ogóle.

Włoski minister handlu Grimaldi na bankiecie w Catanzaro wyłożył zasady rządu w polityce zagranicznéj i powiedział między innemi co następuje: W sprawach wschodnio-rumelijskiéj i greckiéj szedł rząd włoski ręka w rękę z trzema cesarstwami i Anglią, któréj to ostatniéj przyjaźń jest ważną dla morskich interesów Włoch na morzu Śródziemnem. Dyplomatyczne dokumenta, które będą niebawem przedłożone izbom, udowodnią, że rząd włoski bez wahania i bez słabości miał jedynie na celu utrzymanie europejskiego pokoju i starał się o dobro państw bałkańskich. Wahanie się zaś rządu naraziłoby go było niechybnie na utratę powagi w koncercie europejskim i mogło było sprowadzić zgubne rozdwojenie pomiędzy mocarstwami. — Co się tyczy dalszéj polityki w Afryce, to skutki kolonialnéj polityki każą długo na siebie czekać. Massowah jest ważnym punktem i gdyby Włochy go kiedy opuściły, zajęłoby go inne mocarstwo. Musimy przeto i w tym względzie pokazać, że jesteśmy poważnym narodem, myślącym o przyszłości. W końcu mówił minister o wymordowaniu ekspedycyi hr. Porro i środkach, jakie rząd przedsięweźmie dla jéj pomszczenia. Sprawa ta musi być dobrze obmyślana, zwłaszcza w czasach dzisiejszych wymagających skrupienia całych sił w Europie.

Rosyjska para carska opuściła już Liwadyą i w dniu 15 b. m. przybyła do Sebastopola, gdzie jak donosi telegram, przyjmowaną była z wielkim entuzyazmem.

**** Od prezesa koła polskiego na parlamencie niemieckim p. T. Magdzińskiego*** odbieramy pismo następujące:

„Posiedzenie koła polskiego w parlamencie niemieckim odbędzie się w piątek dnia 21 b. m. o godzinie 7 wieczorem w gmachu parlamentu niemieckiego.

„Przedmiotem obrad nowe projekta do praw opodatkowania cukru i okowity.

Berlin, dnia 16 maja 1886.

T. Magdziński.“

Wydalania.

„Polit. Corresp.“ pisze: Jak nam donoszą ze Lwowa, wydalanie z wschodnich prowincyi pruskich, poddanych rosyjskich polskiéj narodowości, praktykowało się także w ciągu miesiąca kwietnia. Do Galicyi przybyło z téj kategoryi w kwietniu 35 rodzin, liczących 122 głów, a ogólna liczba przybyłych od jesieni roku 1885 do końca kwietnia r. 1886 rodzin wydalonych z Prus wynosi 507 z 1534 osobami.

Co się tyczy wydalonych poddanych austryackich polskiéj narodowości, to w ciągu kwietnia przybyło do Galicyi rodzin 20. Ogólna liczba wydalonych z Prus od jesieni roku 1885 poddanych austryackich polskiéj narodowości, wynosi 183 rodzin.

Zawiązane we Lwowie i Krakowie komitety pomocnicze zdołały dostarczyć zajęcia wszystkim wydalonym, z wyjątkiem tych, którzy przybyli ostatniemi dniami.

Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Warszawy, iż władze polityczne w Królestwie Polskiem zajmują się od pewnego czasu przeprowadzeniem dokładnego spisu wszystkich stale zamieszkałych cudzoziemców, którzy mają być pociągnięci do opłaty taksy w wysokości 50 rubli rocznie.

---

†

Śp.

Dr. Teofil Matecki.

Przedwczoraj zakończył życie dr. Teofil Matecki. Schodzi z nim do grobu znów jedna z tych typowych postaci obywatelskiego i naukowego życia, w jakie społeczeństwo nasze do niedawna jeszcze obfitowało a jakie teraz wychodzą u nas na coraz większą rzadkość, na pamiątkowe, niemal na reminiscencyjne innych czasów okazy.

Cały żywot śp. Mateckiego był dopóki mu siły starczyły, poświęcony pracy dla nauki, dla kraju, dla ludzkości, dla prac obywatelskich i publicznych a krótki i pobieżny choćby tylko tegoż żywota przegląd, potwierdzi, że w powyższych słowach naszych z pewnością przesady nie ma.

Będąc uczniem gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, licząc niespełna lat dwadzieścia, pospieszył Teofil Matecki na pole walki narodowéj w roku 1831. Wstąpił w szeregi wojska polskiego, zaciągnął się do artyleryi i w téj broni odbył całą kampanią.

Za szczególne odznaczenie się w dwudniowéj bitwie warszawskiéj z dnia 6 i 7 września, został już po ustąpieniu armii narodowéj do Modlina, ozdobiony krzyżem virtuti militari.

Powróciwszy w rodzinne strony, oddał się na nowo przerwanym pracom naukowym i poszedł na uniwersytet do Wrocławia, gdzie, jeżeli się nie mylimy, w roku 1836 ukończył swe medyczne i przyrodnicze studya.

Następnie przeniósł się na stałe zamieszkanie i praktykę swego zawodu do Poznania. Były to, jak sobie przypomnieć nie od rzeczy dzisiaj, w porównaniu z teraźniejszemi zwłaszcza, dobre i kwitnące w Poznańskiem czasy.

Rozbudził się żywy interes dla nauki i literatury narodowéj, dla życia publicznego.

Zroszona krwią wojny narodowéj z roku 1831 niwa ojczysta wydawała bujny plon w dziedzinie duchowéj i społecznéj.

W téj to epoce, równocześnie niemal z przybyciem Mateckiego do Poznania, rozpoczyna się też lekarska, narodowa i obywatelska czynność Marcinkowskiego.

Wspólność zawodu, wspólność przekonań politycznych, miłość kraju i narodu w połączeniu z nie mniéj gorącem zamiłowaniem nauki, zbliżyła obu tych, zacnéj i pięknéj pamięci ludzi, a odtąd to widzimy Mateckiego wiernym, gorliwym, wytrwałym uczestnikiem obywatelskich prac i przedsięwzięć Marcinkowskiego.

Czy to w zacnéj troskliwości około pielęgnowania ubogich chorych miasta Poznania, czy to w pracach około zawięzującego się później z inicyatywy Marcinkowskiego „Towarzystwa Pomocy Naukowéj“, widzieliśmy Mateckiego wiernym i wytrwałym towarzyszem swego znakomitego kolegi zawodu.

Równoczesny stosunek powinowactwa z pierwszą powagą naukową, jaką posiadaliśmy naówczas w zacnéj i pięknéj, prawdziwie obywatelskiéj postaci Karola Libelta, stał się zapewne powodem, że Matecki, wysoko zresztą uzdolniony i szczerze oddany nauce, zaczął, nie poprzestając na obowiązkach swego lekarskiego zawodu, uczestniczyć w ruchu naukowym i naukowo-literackim, jaki się po roku 1840, pod wpływem ówczesnych usposobień narodowych i względności ówczesnego systemu politycznego w Poznańskiem rozwinął.

Od roku 1841 do 1845 zaimprowizował się w Poznaniu jakoby rodzaj uniwersytetu, stworzonego dobrą wolą i ofiarnością ludzi, na jakich nam naówczas nie zbywało a jacy popularyzować naukę dla dobra ogólnego uważali za obywatelski obowiązek. Jędrzéj Moraczewski miewał odczyty o historyi słowiańskiéj i polskiéj, Karol Libelt o estetyce czyli umnictwie pięknem, Jakób Krauthofer o encyklopedyi i metodologii prawa.

W rzędzie tych prelegentów stanął jako z pewnością nie ostatni dr. Teofil Matecki z wykładami o chemii i fizyce.

Wykłady te, odbywające się w pałacu Działyńskich, odznaczały się właściwą prawdziwéj nauce prostotą, przystępnością i jasnością, wzbudzały interes przez liczne eksperymenta, ściągały zawsze przepełniający obszerną salę zastęp publiczności.

Z tęsknotą prawdziwą i rzewnym żalem wypada nam się zwracać do wspomnień téj szczęśliwéj względnie dla nas przeszłości, któréj kronika nie może na swych stronnicach pominąć zacnego imienia i sympatycznéj postaci Teofila Mateckiego.

Niestety nie było dano trwać długo i rozwijać się kiełkującemu w podobny sposób życiu narodowemu. Przyszły mroźno zwarzyć świeżą zieloność smutne wypadki r. 1846. Matecki, jakkolwiek w gruncie rzeczy zwolennik zasad i przekonań Marcinkowskiego, był wówczas zbyt ściśle najrozmaitszemi stosunkami związany z osobistościami ruchu, aby związki owe nie były się miały odbić dotkliwie na nim samym.

Uwięziony w kwietniu r. 1846, został następnie dnia 2 grudnia 1847 wyrokiem kamergerichtu berlińskiego skazany na sześć lat fortecznego więzienia.

Wypadki marcowe roku 1848 otworzyły mu drzwi wolności a zarazem dały sposobność stwierdzenia nowemi dowodami ducha i serca oddanego nie mniéj sprawie ludzkości, jak sprawie narodu i kraju.

Krwawą była owa wiosna roku 1848, a boje z pod Książa, Miłosławia, Wrześni dostarczyły licznych po obu walczących stronach ofiar.

W téj to gorącéj, świeżo pobojowéj, nie pozbawionéj osobistych niebezpieczeństw chwili, pospieszył Matecki na dymiące się jeszcze zgliszcza Książa, aby z pośród nich wydobywać rannych obu stron, przewozić ich do Śremu, gdzie założył z ofiar publicznych lazaret.

Podobne lazarety założył w Miłosławiu i Wrześni, przewodniczył im osobiście, objeżdżał z kolei, zyskał sobie obok serdecznéj wdzięczności rodaków, uznanie ówczesnych władz pruskich, świadectwo zdane przez opisujący wypadki poznańskie pruski „Militairwochenblatt“ z roku 1849, „iż opieka w lazaretach polskich nad rannymi obu stron była ze wszech miar ludzką, umiejętną i troskliwą.“

Tego rodzaju zasługi i szczegóły tem bardziéj dzisiaj przypominać i wznawiać należy, im teraźniejszość, po stronie nam przeciwnéj zwłaszcza, skłonniejszą nie tylko o nich zapominać, ale prawdę przeinaczać, robić nam z tego grzech i winę, co stanowi zaszczyt.

Po wypadkach roku 1848 widzimy Mateckiego przez długi szereg lat oddanego zabiegle i niezmordowanie przedewszystkiem obowiązkom i zatrudnieniom swéj bardzo rozległéj praktyki lekarskiéj.

Nie przeszkadza mu to jednakże brać ciągle żywego udziału we wszystkich, jakichbądź pracach i przedsięwzięciach życia obywatelskiego i narodowego.

Widzimy go nasamprzód członkiem reprezentacyi miejskiéj, gdzie broni zawsze śmiało i otwarcie zagrożonych interesów żywiołu polskiego. Widzimy go daléj uczestniczącym w pracach Towarzystwa pomocy naukowéj, do którego kierowników jako członek dyrekcyi należy.

Nie leży równocześnie odłogiem czynność naukowa. Od czasu do czasu ukazują się z pod jego pióra dzieła i mniejsze rozprawy treści lekarskiéj; od czasu do czasu, jakoby z reminiscencyą dawniejszéj epoki, spotykamy się jeszcze z jego wykładami z dziedziny nauk przyrodniczych.

Dom jego, z mniejszym względem na własny interes, aniżeli na potrzeby tyle nam niezbędnéj a przecież mimo tak kulejącéj w Poznaniu towarzyskości, zawsze gościnnie otwarty dla wszystkich, byle światłych i zacnych żywiołów społeczeństwa miejscowego; serce i ręka zawsze szczodrze i ochoczo otwarta dla potrzeb najbliższego otoczenia, które mu ma wiele bardzo do zawdzięczenia.

Nie posądzi nas zapewne o przesadę, kto znał swego czasu osobę, kto znał bliżéj dom doktora Mateckiego i jego zacnéj, zgasłéj przed nim małżonki.

Wszędzie go widać, gdzie trzeba złożyć świadectwo obywatelskéj i filantropijnéj gotowości. W roku 1856 bierze udział w komitecie, którego ostateczną zasługą było wystawienie posągu Mickiewiczowi w Poznaniu. W roku 1863 widzimy go spieszącego znów, po dawnemu, do lazaretów zaimpromizowanych czy to poza kordonem, w Królestwie Polskiem, czy u nas w Poznańskiem, by nieść pomoc czynną, własnéj ręki i własnego doświadczenia licznym ofiarom ówczesnéj walki...

Po roku 1870 po kilkonastoletniem sprawowaniu urzędu podskarbiego, wyniosło go nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk na godność swego wiceprezesa, na którem to stanowisku trwał i pracował, póki dopisywały siły. Od ostatnich kilku miesięcy gasły one i zamierały powoli.

Zakończył życie wieczorem dnia 15 maja, pozostawiając po sobie serdeczny żal w całem naszem społeczeństwie, pamięć człowieka, obywatela i uczonego, którego przykład, niechajby, co daj Boże, był zachęcającym dla młodszéj naszéj generacyi.

Zasługa dla swoich, szacunek u obcych — otóż, powiedzielibyśmy, co streszcza się jako godło zgasłego co dopiero żywota, co może i powinno bez nieprawdy i bez przesady sterczyć jako pomnikowy napis na grobowcu, który pokryje niebawem tę świeżą mogiłę.

Cześć téj zasłużonéj, zacnéj i szczerze poczciwéj postaci; cześć téj postaci na wskroś patryotycznéj; niechaj ziemia będzie jéj lekką!

Wiadomości urzędowe.

Prezes pruskiego towarzystwa ziemsko-kredytowego dr. Karol Rudolf Jacobi mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie handlu i przemysłu.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 16 maja.

(Nowa era chrześciańsko-konserwatywna. — Projekt większego opodatkowania okowity.)

(K.) Z ubiegłym tygodniem rozpoczęła się więc w Niemczech zapowiedziana „era chrześciańsko-konserwatywna!“ Kto jednakowoż czytał niemiecko-katolickie dzienniki z dni ostatnich, wyznać musi, że początek téj nowéj ery w katolickich sferach wcale nie wywołał zadowolenia.

Powodem do tego były w części obrady sejmu pruskiego, które po przyjęciu projektu kościelno-politycznego nastąpiły. Już przy debatach nad antypolskiem prawem szkolnem nadmienił poseł dr. Windthorst, że kościół katolicki odnośnemi ustawami znacznie zostaje poszkodowany. Miał on najzupełniejszą słuszność, gdyż prawo, oddające nauczycieli zupełnie w ręce rządu, nie tylko ich od gminy odłącza, ale i od władzy duchownéj (która w polskich prowincyach już eo ipso uważaną jest za antypaństwową). Wreszcie też i zataić nie można, że nowem tem prawem nie tylko polscy, ale i niemieccy katolicy, w W. Ks. Poznańskiem i w Zachodnich Prusach mieszkający, dotknięci zostaną. Narodowcy i konserwatyści ze skrzętnością wykluczyli z pod prawa tego wszystkie miejscowości, gdzie żywioł protestancki ma przewagę, jak miasta: Toruń, Grudziądz, Tczewo i znane powiaty; tymczasem wszystkich tych obwodów, gdzie większość się składa z niemieckich katolików nie uwzględniono.

Charakterystycznemi dla nowéj téj ery były także obrady sejmowe z dnia 13 b. m. Między innemi stała na porządku dziennym petycya katolików gminy Rheinbrohl o wrócenie kosztów za wojskową egzekucyą, powstałą za wzbronienie dzwonienia w katolickim kościele przy ewangelickim pogrzebie, tudzież petycya przełożonéj w Münstereifel o wypłatę pensyi. Nad petycyami temi na wniosek konserwatystów izba przeszła do porządku dziennego, dając szczególnie co do punktu pierwszego niejako sankcyą policyi i żandarmeryi do załatwiania sporów kościelno-prawniczych. Postanowienia sejmu znalazły echo w całych katolickich Niemczech. Przypomniano sobie równe decyzye z czasów najzaciętszéj walki kulturnéj i zapytano się słusznie, czy takie uchwały uchodzić mają za zwiastuny nowego przymierza między Kuryą a Prusami?

Jeśli dodamy do tego, że organ kanclerski a za nim cały szereg gadzinowych pism w ostatnim tygodniu poważył się cenzurować arcybiskupa kolońskiego i biskupa trewirskiego co do ich uczuć patryotycznych, to pojąć nie trudno, czemu niemieckim katolikom wschód słońca ugody między Rzymem a Prusami w różowych kolorach się nie przedstawia.

Możnaby też do tego dodać, że ostatniem prawem kościelnem państwo nierównie większe odniosło korzyści niż kościół. Przyznać bowiem trzeba, że wróciło prawo to w pewnym względzie kościołowi katolickiemu większą swobodę ruchu, ale w wielkiéj części pozbył się niem rząd tylko rupieci, które jemu samemu więcéj stały na przeszkodzie niż pomagały. Wyraźnie to oświadczył książę Bismarck, powiedziawszy dnia 12 kwietnia b. r. w izbie panów co następuje: „Rozstrząsając status quo, do jakiego doszła walka kulturna, przekonałem się, że zajęliśmy wiele nieprzyjacielskich stanowisk, które właściwie, przypatrzywszy się bliżéj, na nic się nam nie zdały. Starałem się je zbadać co do ich właściwéj wartości, by sobie najprzód w swem własnem wewnętrznem forum zakreślić granicę, aż do któréj mojem mniemaniem król pruski swym katolickim poddanym może uczynić dobrowolne, bezpłatne koncesye, bez naruszenia swéj własnéj powagi i bezpieczeństwa państwa.“ Na cóż rzeczywiście przydać się mogło rządowi dalsze obstawanie przy karze za wzbronienie rozgrzeszenia, za czytanie cichych mszy i za udzielanie sakramentów? Cóż miał rząd za korzyści z trybunału dla spraw kościelnych, z egzaminu państwowego, z apelacyi do rządu itd. Natomiast wymógł rząd na Kuryi tak wielce dla niego ważną notyfikacyą i to nie tylko nowo mianowanych duchownych, ale i kierowników i nauczycieli seminaryów duchownych, konwiktów itd. Wreszcie nie można też zapomnieć, że zapowiedziana rewizya reszty „praw majowych“ bardzo jest problematyczną w obec orzeczenia ministra dr. Gosslera, iż na teraz jeszcze co do odnośnych punktów zgody być nie może.

Te wszystkie momenta, jak mniemamy, zebrały się na to, iż „magnum gaudium“ pism niemiecko-katolickich

przymilka, a raczéj się przemienia w pewne niedowierzanie. Dzienniki natomiast rządowe i konserwatywne nie ustają w obsypywaniu nadmiernemi pochwałami rezultatu obrad kościelno-politycznych, chcąc rozpowszechnić mniemanie, że chwilową ugodą kuryi jakieś nadzwyczajne rząd przyznał ustępstwa.

Nie trudno odgadnąć, do czego takie elukubracye zdążają; jest to lep na centrum! Wyraźnie wypowiada to pismo Pindtera, pisząc w jednym z ostatnich swych numerów, że przez zwrot w sprawie kościelno-politycznéj nastąpiła zmiana temperatury w stronnictwie centrum i że to teraz już nie będzie miało powodu do odrzucenia nowego projektu wodczanego. To zestawienie prawa kościelnego z projektem większego oclenia okowity, przedstawia politykę sfer rządowych w niezbyt chlubnem świetle; nie różni się ono bowiem w gruncie rzeczy w niczem od prostego handlu.

Czy ponęty prasy rządowéj odniosą pomyślny skutek, jeszcze nie wiadomo. Pisma bowiem stronnictwa centrum umyślnie zachowują w odnośnéj sprawie głębokie milczenie. Tem głośniéj przemawiają za odnośnym projektem dzienniki narodowo-liberalne; stronnictwo narodowców nawet urządziło po całym kraju agitacyą za tym projektem.

Przeciw niemu oświadczyli się dotychczas otwarcie tylko postępowcy. Poseł Eug. Richter zbiera znowu, jak i przy projekcie monopolowym, petycye przeciw podatkowi od konsumcyi i tak głosi „Freisinnige Ztg.“, że wręczono na jego ręce 15 petycyi ze Szląska.

Rada związkowa skończyła zawczoraj obrady nad wymienionym projektem i przyjęła go prawie zupełnie tak, jak jéj został przedłożony, zniżając jedynie w małéj części podatek od mniejszych gorzelni a pozostawiając państwom południowym swobodę, czy do projektu tego zechcą się przyłączyć lub nie.

Parlament niemiecki, zbierający się w dniu jutrzejszym, znajdzie więc już projekt gotowy; zajmować się nim będzie mógł w jak najbliższym czasie.

Wilno, 12 maja.

(Nowy dowód łaski rządu. — Głos „Litow. Jeparchialnyja Wied.“)

*** Szczodrobliwość rządu rosyjskiego istotnie nie ma granic. Oto kilku księży katolickich ponownie zostało obdarzonych krzyżami w dowód pożytecznéj ich służby dla sprawy rosyjskiéj na Litwie ks. prałat Zdanowicz, administrator dyecezyi wileńskiéj, zastępca biskupa Hryniewieckiego dostał order Włodzimierza klasy trzeciéj. Takimże orderem jednocześnie został zaszczycony ksiądz Franciszek Symon, rektor carskiéj akademii duchownéj w Petersburgu. Obaj ci dostojnicy kościoła katolickiego, a urzędnicy rządu rosyjskiego powolni na wszelkie zachcianki „diejatieléj“, czują się dosyć dumnymi z najwyższéj łaski, zwłaszcza że order Włodzimierza zalicza się do wyższych oznak państwowych i daje prawo korzystania ze szlachectwa dziedzicznego. Oprócz dwóch tych księży, otrzymał jeszcze ks. Felicyan Biedrzyński, kapelan przy instytucie maryjskim dla panien w Wilnie, order św. Anny klasy drugiéj.

Rząd rosyjski w ostatnich czasach, pomimo praktykowanego stale ucisku i prześlanowania kościoła katolickiego, jednocześnie stara się zaskarbiać względy duchowieństwa, przez powolność dla niego. Oto dowiadujemy się, iż ks. biskup Hryniewiecki, przebywający stale na wygnaniu w Jarosławiu otrzymał obecnie kapelana ks. Bujno. Dotąd ks. biskupowi Hryniewieckiemu odmawiano kapelana.

Ks. Szymon Kozłowski, biskup dyecezyi łucko-żytomierskiéj, nie tylko, że pobiera obecnie całą płacę roczną w sumie trzech tysięcy rubli, lecz nawet otrzymał zapomogę od rządu na wjazd za granicę na kuracyę. Jak wiadomo, ks. biskup Kozłowski był pozbawiony za zatarg z rządem połowy pensyi.

Nieraz już pisaliśmy o organach rządowych, wychodzących w kraju naszym. Nigdy nie wypadło nam jednak wspomnieć o marnym świstku, wychodzącym w Wilnie, który jednakże od czasu do czasu występuje z jakąś niegodziwą insynuacyą, jak gdyby z chęcią zamanifestowania się. Mamy tu na myśli „Litowskija Jeparchialnyja Wiedomosti“, organ duchowieństwa prawosławnego dyecezyi wileńskiéj. Świstek ten w pewnych odstępach czasu wychodzi w Wilnie od lat dziesięciu, a może i więcéj, lecz nikt dawniéj nie wiedział o jego istnieniu. Popi redagowali tylko dla popów, powiadamiając ich o czysto urzędowych sprawach kościoła prawosławnego. Dzisiaj rzeczy zmieniły się, a „Litowskija Jeparchialnyja Wiedomosti“ walczą o lepsze z „Wileńskim Wiestnikom“ w wyrzucaniu wszędzie i na każdem miejscu intrygi polskiéj.

W ostatnim numerze organu duchowieństwa prawosławnego w Wilnie spotykamy płaczliwe żale i rozczulanie się nad losem osadników prawosławnych w powiatach trockim i wileńskim.

Rząd, jak wiadomo, dokłada możliwych starań ku zaszczepieniu i wzmacnianiu na Litwie żywiołu rosyjskiego. W tym celu z głębokiéj Rosyi sprowadzono wielu osadników, których obdarowano ziemią; tymczasem w wzmiankowanych powiatach stwierdzić można nie tylko osłabienie, lecz już bliski zanik tego żywiołu. — Czem się to dzieje „Litowskija Jeparchyalnyja Wiedomosti“ wytłumaczyć pragną swym czytelnikom. Owóż według tego organu, usiłowania rządu neutralizują się przedewszystkiem „podziemną“ robotą katolików i żydów (sic!). Jedni i drudzy poczęli ostrożnie, na początku intrygując przeciwko zajmowaniu przez prawosławnych urzędów włościańskich, czynili im rozmaite przykrości, z biegiem zaś czasu zaczęli dzierżawić i kupować od nich grunta.

W obec takiego postępowania partyi „antyrosyjskiéj“ osadnicy prawosławni nie mogli ostać się i zmuszeni byli emigrować do innych gubernii, gorszych pod względem warunków rolniczych, jak np. mohylewskiéj i witebskiéj. Wszystko to zwróciło na siebie baczność władzy. W r. 1870 wysłany został rewizor, który zbadał przyczyny na miejscu i zdał rachunek z tego co widział i słyszał. Następstwem tego był cyrkularz gubernatora wileńskiego do komisarzy włościańskich, w którym polecono im położyć kres nieporządkom. Wzbroniono schedy sprzedawać; tych, co takowe posprzedawali, rozkazano pociągnąć do odpowiedzialności sądowéj, wydzierżawiać zaś pozwolono tylko z decyzyi komisarza do spraw włościańskich. Na czas jakiś — piszą „Lit. Jeparch. Wied.“ — ustały knowania katolików, żydów i Niemców, (!) wkrótce jednakże obudziły się z podwójną siłą i wszystko poszło dawnym trybem.

Najbardziéj miały ucierpieć parafie: duksztońska, szyrwincka i helmańska. Biadając nad takim stanem rzeczy, organ popów wileńskich proponuje szereg środków zdolnych zapewnić żywiołowi rosyjskiemu stanowczą przewagę. Środki te iście są godne wieków średnich.

Taka jest mniéj więcéj treść artykułu „Lit. Jep. Wied.“, którego podawanie w całości uważaliśmy za zbyteczne. Ze swéj strony w krótkości pojaśnimy, że emigracya osadników rosyjskich do gub. mohylewskiéj i witebskiéj, bynajmniéj nie jest następstwem jakichś tam „podziemnych intryg polskich“, lecz jest naturalnym wynikiem. Osadnicy rosyjscy w kraju naszym zajmują się przeważnie koniokradztwem, wreszcie uprawa roli nie jest im wrodzona.

Nic przeto dziwnego, że najprzód są nienawidzeni, a powtóre nie upatrują dla siebie żadnych widoków przebywania w naszym kraju. Rolnictwo z rokiem każdym u nas wznosi się, a jednocześnie wzrasta i wartość gruntów. Całkiem inaczéj rzecz ma się w gub. mohylewskiéj i witebskiéj. Tam dostać można po rsr. 200 włókę ziemi, a tu płacą po rs. 1000 do 2000 i wyżéj. Więc osadnicy rosyjscy wolą tutaj sprzedawać nadane im grunta, a tam kupują za te pieniąpze 5 do 10 razy większe obszary ziemi, wprawdzie mniéj wyrobionéj, lecz również urodzajnéj. Niestety „Lit. Jep. Wied.“ nie łatwo pojmą tę kombinacyą, wreszcie pisać przeciwko Polakom jest teraz na dobie.

Wiedeń, 15 maja.

(Zerwanie układów z Rumunią. — Ustawa o ulgach w opłacie podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych. — Koło polskie w sprawie ustawy o zabezpieczeniu robotników przeciwko wypadkom. — Petycya ks. Chotkowskiego w sprawie święcenia niedzieli.)

(rs.) Zerwanie układów o odnowienie traktatu handlowego z Rumunią, oto przedmiot, który w téj chwili prawie wyłącznie zajmuje tu uwagę całą świata politycznego i dziennikarstwa. Obawiano się trudności pewnych, ale nikt nie przypuszczał tak szorstkiego zerwania układów, jakie nastąpiło ze strony rządu rumuńskiego. Wszak delegaci rumuńscy byli w Wiedniu; zgodzono się na to, że jest zobopólna skłonność do odnowienia traktatu, że zasadniczych przeszkód nie ma, a gdy w Bukareszcie delegaci rządów austryackiego i węgierskiego nawet skłonni byli do znacznych ustępstw na korzyść Rumunii, rząd rumuński najrozmaitsze trudności robić zaczął, aż nareszcie oświadczył, że do dalszych rokowań racyi nie widzi. Rządy austryacki i węgierski wysłały delegatów osobnych także dla rozpatrzenia się w zarządzeniach policyi weterynaryjnéj w Rumunii. Trudno przypuszczać, iżby ta kontrola, gdy stosunki weterynaryjnéj policyi pewno dużo do życzenia pozostawiają, tak bardzo przestraszała Rumunią. To też pewno nie bez racyi w postępowaniu rządu rumuńskiego tutaj dopatrują się przyczyn politycznych, czyli po prostu intryg Rosyi. Rosya w ostatnich czasach tyle klęsk doznała w polityce swojéj w obec stosunków na półwyspie bałkańskim, że chętnie zapewne skorzystała z nadarzającéj się sposobności zaintrygowania przeciwko Austryi. To nie ulega wątpliwości, że wojna celna musi pociągnąć także za sobą pewne oziębienie stosunków politycznych pomiędzy Austryą a Rumunią. Nie trudno to przewidzieć, a tego Rosyi w téj chwili na wszelki przypadek potrzeba. Rosyi nie trudno było agitować za pośrednictwem większych właścicieli ziemskich, wśród których w Rumunii ma dosyć przyjaciół, a którzy niezadowoleni z stosunku z Austro-Węgrami z powodu trudności w wywozie bydła do Austryi.

Że polityka przyczyniła się do zerwania układów, to wyraźnie dosyć powiedział téż onegdaj wieczorem zastępca ministra handlu baron Pusswald w komisyi obradującéj nad nowelą celną. Że zaś Rosya palce w tem umaczała, to widać już choćby z pospiechu, z jakim w Rumunii natychmiast przystąpiono do ułożenia z kolejami rosyjskiemi i pruskiemi taryf ułatwiających wywóz płodów rolnych do Niemiec i przywozu ztamtąd wyrobów przemysłu.

Jeszcze i to uwzględnić należy, iż równocześnie z zerwaniem układów z Austryą oświadczono w Bukareszcie gotowość podjęcia rokowań o traktat handlowy z Francyą, z którą od roku Rumunia żyje w wojnie celnéj. Poseł francuzki zaś w Bukareszcie p. Ordęga w czasie świąt wielkanocnych jeździł do Petersburga — może nie bez przyczyny.

To pewna, że Rumunia względy swoje polityczne przypłaci stratami materyalnemi, zaś à la longue wojny celnéj z Austro-Węgrami nie wytrzyma. W przyszłym tygodniu już się zbierze komisya z rządów austryackiego i węgierskiego, aby wziąść pod rozwagę represalia, jakie przeciwko Rumunii zarządzić należy.

Zerwanie układów przyspieszy téż obrady nad nowelą celną, bo powszechne jest życzenie, aby o ile możności już od początku czerwca wyższe cła na zboże i bydło w obec Rumunii zastosować można.

Wczoraj obradowała izba poselska w dalszym ciągu nad ustawą o ulgach w opłacie podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych, postanowiono oprócz klęsk powstałych z przyczyny ognia, gradu i powodzi także klęski spowodowane przez suszę i mróz, zaliczyć do kategoryi tych, które nakładają na rząd obowiązek czynienia ulg w opłacie podatku gruntowego. Z posłów polskich przemawiali wczoraj Czajkowski i Jaworski.

Na następnem posiedzeniu izby, które dla pozostawienia czasu obradom komisyi odbędzie się dopiero we wtorek, rozpoczną się już obrady nad ustawą o zabezpieczeniu losu robotników w razie wypadków nieszczęścia (Unfallversicherung.) Dosyć oryginalna odezwała się w Kole polskiem opozycya przeciwko niektórym przepisom téj ustawy. Ustawa obejmuje także robotników wiejskich zajętych przy jakiéjkolwiek fabrykacyi w gospodarstwie. Otóż przepis ten nie podoba się niektórym i pragnęliby go usunąć.

Tam gdzie stosunek robotników do chlebodawcy jest tak uregulowany jak np. w Poznańskiem, gdzie okaleczały robotnik ma zwykle opiekę lekarską na wsi, wie, że go chlebodawca nie może natychmiast wydalić a nawet stale utrzymywać musi, jeżeli robotnik stale na wsi zamieszkały, zabezpieczenie losu robotników w razie wypadków — przynajmniéj dla robotników dominialnych — niewątpliwie nie tak jest ważne jak w przemyśle, gdzie krótkie są termina wypowiedzenia służby a niesumienny fabrykant o robotnika okaleczałego się nie kłopoce. Ale w Galicyi podobno, mianowicie od czasu, kiedy majątki ziemskie coraz więcéj przechodzą w ręce szlachty starozakonnéj, mnożą się kontrakty z terminem krótkim na wypowiedzenie służby. Tam chyba zastosowanie projektowanego zabezpieczenia na robotników wiejskich jest bardzo potrzebne.

Dziwnem też wydawać się musi, że Koło z podobnemi projektami występuje w obec świata tak bezpośrednio po wiadomościach głoszonych o zaniepokojeniu chłopów w Galicyi, dziwniejszem jeszcze, że z krytyką zgłasza się obecnie, gdy projekt gotów a powstał z kompromisu stronnictw prawicy; najdziwniejszem zaś, że w Kole polskiem hr. Hompesz musiał zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, jakie musiałoby wyniknąć z tego — gdyby chłop polski w Galicyi dowiedział się, że Niemcy chcieli coś dla niego uczynić, a panowie polscy sprzeciwiali się temu. Z licznych poprawek proponowanych w Kole polskiem utrzymała się na szczęście tylko jedna, a i ta zapewne nie dostanie się pod obrady w plenum izby.

Wspomniałem w jednym z dawniejszych listów, że posłowi ks. Chotkowskiemu chciano przypisać winę rzekomych zaniepokojeń pomiędzy ludem w Galicyi, a to z powodu zbierania podpisów pod petycyą w sprawie święcenia niedzieli.

Uczyniłem też wzmiankę o tem, iż ks. Chotkowskiego (chociaż dawniéj już nosił się z zamiarem zainicyowania petycyi podobnéj z powodu petycyi wychodzącéj z kół liberalno-żydowskich a zwróconéj przeciwko uchwalonéj niedawno ustawie, ograniczającéj pracę w niedzielę) do szczerszego zajęcia się zbieraniem podpisów w Galicyi, spowodowała akcya antisemickiego „Reformvereinu“ tutejszego. Stowarzyszenie to rozsyłało bowiem formularze do petycyi za święceniem niedzieli także do Galicyi a księdzu Chotkowskiemu wydawało się stosowniejszem, aby życzenia z Galicyi dochodziły do rady państwa za pośrednictwem posłów polskich, aniżeli posłów niemieckich.

Otóż z powodu przykrych wymówek, jakie księdzu Chotkowskiemu czyniono w Kole polskiem, zaniechał dalszego zbierania petycyi, a obecnie petycye podobne z Galicyi nadchodzą do izby za pośrednictwem antisemickiego posła adwokata Pattai, Niemca. Petycye te oczywiście odmienne mają brzmienie, a dla oryginalności posyłam wam jeden egzemplarz téj antisemickiéj petycyi, abyście się przekonali, w jakim to języku teraz petycyonują do izby poselskiéj z Galicyi. Poseł Pattai złożył dotychczas 156 podobnych petycyi z Galicyi do biura izby poselskiéj. *)

Sredec, 10 maja.

(Agitacya moskalofilska.)

Tutejsi Moskalofile, mianowicie ich naczelnik Cankau, prezes ministerstwa bułgarskiego z r. 1881—1883, przedsięwzięli w czasie świąt wielkanocnych i uskutecznili prawdziwy coup d'etat.

Wiadomą jest rzeczą, że prawie wszystkie pisma rosyjskie domagały się interwencyi Rosyi w Bułgaryi, z któréj notabene sama dobrowolnie swych oficerów wycofała a gdzie do interwencyi najmniejszego nie ma prawa ni tytułu, mianowicie po podpisaniu ostatniéj konferencyi carogrodzkiéj, do któréj się rząd i książę bułgarski ściśle zastosowali. Tego więc gwałtownego pchania Rosyi do Bułgaryi przez pisma rosyjskie nie mogą sobie tu inaczéj wytłomaczyć, tylko wpływem funduszu gadzinowego, ażeby Rosyą zawikłać w wojnę wschodnią i tym sposobem ją wycieńczyć a nie dopuścić do porozumienia i sojuszu z Francyą, która już siebie i swe wojska zreorganizowała i swe wojny zewnętrzne, kolonialne pokończyła.

Ztąd też upatrywano czarne chmury, pojawiające się na widnokręgu politycznym Europy. Jeden tylko „Kuryer rosyjski“ przestrzegał przed interwencyą, że zamiar uskutecznienia wyprawy rosyjskiéj morzem nader jest niebezpiecznym, ponieważ Anglia zgromadziła na wodach greckich ogromną flotę z dwudziestu przeszło największych statków wojennych się składającą pod dowództwem ks. Edinburgskiego, jużci nie przeciw Grecyi, na coby dwa statki, obok innych europejskich, wystarczyły, tylko przeciw Rosyi, gdyby ta przedsięwzięła wyprawę przeciw Bułgaryi i Turcyi.

Jednakże podróż cara na Krym do Liwadyi kładą w związku z zamiarem Rosyi interweniowania w Bułgaryi. Zwyczajem jest, że w razie zbliżenia się panującego do granic państw sąsiednich, te wysyłają swe poselstwa na powitanie głowy sąsiedniego państwa. To też uczyniła Turcya i Rumunia. Książę bułgarski, skoro się tylko dowiedział o zamiarze podróży cara do Liwadyi, poprosił swego ojca, ks. hesko-darmstadzkiego, aby się udał z prośbą do cesarza austryackiego, ażeby tenże chciał pośredniczyć w pogodzeniu cara z ks. bułgarskim w celu umożliwienia mu podróży do Liwadyi dla powitania cara w sąsiedztwie Bułgaryi Północnéj i Południowych, których jest obecnie legalnym i uznanym przez całą Europę naczelnikiem. Książę heski uskutecznił zapewnie zbliżenie Bułgaryi do Austryi, — ale nie do Rosyi, bo książę bułgarski przedsięwziął podróż do W. Rumelii, nie na Krym.

Tymczasem przybył do Liwadyi z Rumelii na powitanie cara, nie prezes ministerstwa rumuńskiego, Bratiano, ale minister wojny, — z którym zapewne chciano układać plan przejść wojsk rosyjskich przez Rumunią do Bułgaryi. Ale Rumunia najmniejszego nie ma interesu ułatwiać Rosyi drogi do Bułgaryi i Turcyi, od czasu jak została samodzielnem, od Turcyi niezależnem państwem; i owszem, bo gdyby Rosya obsadziła stale swemi wojskami Bułgaryą, ażeby następnie zająć Carogród i cieśniny azyatycko-europejskie, co jest jéj ostatecznym, otwartym i przez wszystkie pisma rosyjskie przyznanym celem, toćby dla zapewnienia i zabezpieczenia drogi do Carogrodu, musiała Rosya nie tylko Bułgaryą z téj i z tamtéj strony Bałkanu, ale i Rumunią stale swemi wojskami obsadzić i na swoją prowincyą zamienić. To téż Bratiano, zaraz po wybuchu kwestyi rumelijskiéj i nieprzyjaźni Rosyi do Bułgaryi, udał się do Wiednia i Berlina, ażeby sobie zabezpieczyć neutralność Rumunii i jéj gwarancyą ze strony Austro-Węgier i Niemiec, co mu się téż zapewne udało, gdyż, po przyjeździe ministra wojny rumuńskiego do Liwadyi, ogłosiły „St. Petersburskie Wiedomosti“, że nieprawdziwe są wiadomości, podawane przez zagraniczne gazety, jakoby minister wojny rumuński przybył do Liwadyi w celu zawarcia konwencyi wojskowéj dla przejść wojsk rosyjskich przez Rumunią do Bułgaryi.

Winogrona okazały się kwaśnemi!

Postanowiono więc w inny, łatwiejszy sposób swój cel osięgnąć, pozbyć się ks. Aleksandra bułgarskiego i jego obecnego rządu i zastąpić ich zwolennikami i sługami Rosyi.

„Srjedec“ (organ Cankowa, który obecnie zmienił się na „Svjetlina“) z dnia 21 kwietnia powiedział był, iż „Bułgarya jest silnie zdecydowana niepozwolić nikomu poświęcać swjeg bezpieczeństwa i swojéj spokojności. Ona chce i nikt jéj woli bezkarnie sprzeciwić się nie może, ani ministerstwo, ani książe, ażeby przywrócić przyjazne stosunki pomiędzy Rosyą a Bułgaryą.“

Następnie porozsyłał Cankow swoim i Rosyi zwolennikom do podpisania adres do cara proszący go o interwencyą i przywrócenie porządku w Bułgaryi, ale gdy ten adres jedna tylko podobno podpisała osoba, wystosował w pierwsze święto wielkanocne do swych przyjaciół w rozmaitych miejscowościach cyrkularz, wzywający ich, ażeby pourządzali niezwłocznie mityngi i powzięli rezolucye adresowe do księcia, ministerstwa i do niego, żądające zwalenia obecnego ministerstwa i zastąpienia go innem, któreby przyjazne stosunki z Rosyą przywróciło.

I rzeczywiście przyszły do skutku tego rodzaju mityngi, monstre-mityngi, jak je „Svjetlina“ nazywa, w Dobryczu, Tetevenie i Brasygovie, małych mieścinach, a jak „Trnowska Konstytucya“ powiada, odbyły się tam w prywatnych mieszkaniach zebrania kilku do kilkunastu osób, tak przez się nazwane chambre-mityngi, które żądane przez Cankowa rezolucye uchwaliły i wysłały. Ale obywatele miast tych, skoro się tylko o tym fakcie dowiedzieli, zwołali niezwłocznie contra-mityng, na który się zebrało do kilku tysięcy osób, prosząc księcia i ministerstwo, ażeby w dotychczasowym duchu działali i potępiając postępowanie ich przeciwników.

Takie mityngi publiczne odbyły się nadto we wszystkich miejscowościach, gdzie się dowiedziano, że cyrkularz Cankowa nadszedł, choć żadnego skutku nie wywołał, a mianowicie w Razgradzie, Zlatycy, Levkovcu, Biechovsku i Rusie (Ruszczuk.)

Ale najgorzéj poszło moskalofilom i Cankowowi w samym Sredcu. Zwołali oni swoich zwolenników potajemnie do pewnego prywatnego domu dla powzięcia wyżéj wspomnianéj rezolucyi. Ale dowiedzieli się o tem mieszczanie stolicy i zebrali się bardzo licznie przed owym domem, tak że Cankowcy tyłami po cichu z owego demu się wynieśli. Było to w niedzielę 2 maja. Parę dni późniéj zwołało kilkunastu mieszczan nibyto z polecenia owego mityngu w prywatnym domu odbytego, nowy mityng publiczny na rynku stolicy na następną niedzielę w sprawie znanéj rezolucyi. Cuknarów, były, burmistrz, zaprotestował przeciw owemu wezwaniu, ponieważ podpisane pod niem osoby nie odebrały polecenia, o którem piszą. Zwołało więc kilka innych znanych osób mityng na ten sam cel, w tym samym czasie i miejscu, co poprzednie wezwanie.

Cały rynek się napełnił, a obecni powzięli rezolucyą, że „Cankow jest zdrajcą ojczyzny i że rząd z nim jako takim postępować powinien.“ Ta rezolucya położy pewnie kres jego działalności przewrotnéj.

Tymczasem odbywa książę swą podróż tryumfalną po najpiękniejszéj okolicy W. Rumelii, po dolinie różami wysłanéj, przyjmowany wszędzie przez mieszkańców serdecznie, z najwyższym zapałem. Wyrobił on sobie nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz przez swoje odważne, godne a jednak umiarkowane postępowanie stanowisko bardzo korzystne. Pomimo swego zastrzeżenia, że obstaje przy bezterminowem mianowaniu go jeneralnym gubernatorem W. Rumelii, otrzymał ferman Porty na jenerał-gubernatora.

Według postanowienia ostatniéj konferencyi carogrodzkiéj ma sułtan ze swojéj i ks. bułgarski ze swojéj strony zamianować komisyą, które razem mają w przeciągu czterech miesięcy zrewidować i poprawić ustawę organiczną W. Rumelii a konferencya carogrodzka ma następnie tę zrewidowaną ustawę sankcyonować. „Wszelako niż to nastąpi ma być piecza zarządu prowincyi wedle form wymaganych przez okoliczności współczesne, powierzona mądrości i lojalności księcia.“ Wedle brzmienia więc pomienionego postanowienia, może książę, co do zmiany ustawy, postawić Porcie takie żądanie, mianowicie też co do spraw celnych, jakie jemu się zdają najkorzystniejsze dla Bułgarów a jeżeli i Turcya i inne mocarstwa na to nie przystaną, to on będzie miał prawo rządzenia prowincyą „wedle swéj mądrości i lojalności.“ Więc on jest panem sytuacyi.

Wedle obliczeń ludności W. Rumelii w styczniu r. 1885 liczyła ta prowincya 942,680 dusz a ponieważ każde dziesięć tysięcy mieszkańców wybiera jednego deputowanego, przeto W. Rumelia przyśle do „Soboru Narodnego“, 91 posłów. Ks. bułgarskie ma 1,700,000 mieszkańców przyśle więc 170 deputowanych, razem obie te Bułgarye mają przeto 2,642,000 mieszkańców i 261 deputowanych razem.

Oprócz komisyi niemieckiego i belgijskiego towarzystwa przybyła tu także komisya francuzkiego towarzystwa z Polakiem na czele w celu podjęcia budowli kolei tutejszych. Oprócz kolei z Carybrodu do Belowa i Jamboli i z Sredca na Radomir, Velbużd (Köstendil) do Kumanowa, gdzieby się połączyła z koleją Skabi, Vrania, Niż. Kolej z Sredca do Velbużda już jest prawie cała usypana, ale nie ukończona za tureckich czasów. Może rząd rozda budowę tych kolei pomiędzy towarzystwa, które się o koncesyą do budowli kolei zgłosiły.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Niemcy —) posiadają sporą ilość ziemi w gubernii lubelskiéj. Wykazy urzędowe przekonały, że w roku bieżącym Niemcy koloniści posiadają w téj gubernii ogółem 30,050 morgów ziemi. Najwięcéj kolonistów niemieckich liczą powiaty chełmski i lubartowski, najmniéj zaś biłgorajski i janowski.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 16 maja. (— Izba deputowanych —) rozpoczęła na sobotniem posiedzeniu drugie czytanie projektu ordynacyi prowincyalnéj i powiatowéj dla Westfalii.

Dyskusyą doprowadzono do § 26 i wszystkie paragrafy przyjęto wedle uchwał komisyi. Jak wiadomo projekt powyższy przedyskutowanym już i przyjętym został przez izbę panów i wątpić nie można, że izba deputowanych nie zmieni uchwał swéj izby wyższéj. W projekcie całym chodzi o oktrojowanie przez rząd i rządową większość izby, ordynacyi powiatowéj prowincyi Westfalii takiéj, jakiéj sobie bynajmniéj nie życzy. To téż poseł Schorlemer-Alst w dłuższéj mowie, wypowiedzianéj na sobotniem posiedzeniu izby, wykazywał, że cały projekt tchnie duchem biurokratycznym, który koniecznie z projektu usunąć należy. Nic to wszakże nie pomogło, gdyż większość izby oświadczyła się za uchwałami komisyi i izby panów.

Obrady same nie budziły szerszéj ciekawości a tem mniéj dla naszych czytelników.

(— Rada związkowa —) odbyła w sobotę plenarne posiedzenie, na którem przyjęła projekta dotyczące nowego opoatkowania okowity. Projekta te przedłożone téż będą zaraz zbierającemu się już w poniedziałek parlamentowi.

„Nordd. Allg. Ztg.“ omawiając w osobnym artykule zadania zbierającego się na nowo parlamentu, na polu reformy podatkowej, tak się wyraża:

> „W czasie gdy parlament stawa ponownie przed zadaniami podatkowemi, sytuacya zmienioną jest o tyle, że obecnie jedna z decydujących frakcyi nie ma już powodu brać udziału w zasadniczéj opozycyi. Spodziewać się przeto należy, że dla zadań reformy podatkowéj temperatura w parlamencie będzie obecnie przyjemniejszą, aniżeli była w przeszłéj zimie.“

Mowa tu naturalnie jest o frakcyi centrum, która decydować będzie w sprawie nowego opodatkowania okowity.

(— W sprawie ograniczenia wolności zebrań w Berlinie —) o czem już wzmiankowaliśmy w sobotę na tem miejscu, a które zarządzonem zostało osobnem rozporządzeniem całego ministerstwa, pisze „National Liberale Corr.“ co następuje:

„I ze stanowiska rządu byłoby rzeczą wielce wątpliwą robić z pełnomocnictw udzielonych mu przez ustawę antisocyalną większy użytek, aniżeli parlament i opinia publiczna uważają to za rzecz konieczną i użyteczną. Krótkie trwanie tego prawa powinnoby rząd zniewolić do większéj ostrożności i umiarkowania. W niedługim już czasie zajdzie potrzeba odnowienia na nowo ustawy antisocyalnéj. I na nowo powstaną trudności przeprowadzenia jéj chociażby tylko małą większością, jak tego

---

* Dziękujemy za nadesłanie tego okazu pastwienia się nad naszym językiem. Okaz ten podobny do tych, jakie od czasu do czasu podajemy z tutejszych „Kreisblattów.“

(Przyp. Red. „Dzien. Pozn.“)

zimowe obrady były dowodem najlepszym. Trudności te pojawią się już może w osobnéj w tym celu w parlamencie wniesionéj interpelacyi.“

(— Cesarzewicz niemiecki —) bawiący od niejakiegoś czasu w Homburgu wraz z córkami i cesarzewiczową, która tam przybyła wprost z Anglii, ma powrócić do Berlina 20 bm. na wielką paradę wiosenną.

(— Hr. Herbert Bismarck —) przyszedł już o tyle do sił, że od dni kilku codziennie wyjeżdża na spacer. Niebawem też spodziewać się można wyjazdu całéj rodziny kanclerskiéj na wieś.

ROSYA.

* (— Redaktor —) świeżo mianowany „Dniewnika Warszawskiego“ Kułakowskij był współpracownikiem „Rusi“ Aksakowa. Kształcił się w liceum Mikołaja w Moskwie, a od dwóch lat jest lektorem w uniwersytecie warszawskim.

(— Dyslokacya wojsk. —) „Świet“ zwraca uwagę, że Niemcy znowu zwiększyły liczbę wojsk rozlokowanych na granicy rosyjskiéj. Części korpusów 1, 2, 5 i 6go posunęły się ku granicy, ich zaś miejsce zajęły inne wojska przybyłe z głębi kraju. W rezultacie, jak twierdzi gazéta, nastąpiło znaczne zwiększenie wojsk na granicy rosyjskiéj.

„Najznaczniejsze posiłki otrzymał pierwszy korpus armii, rozlokowany we właściwych Prusach. Korpus rzeczony obecnie zrównanym został co do swego składu z najsilniejszym z korpusów niemieckich, tj. korpusem alzacko-lotaryngskim. Względnie do gotowości bojowéj zajmuje on jedno z pierwszych miejsc w armii niemieckiéj. Zmiany w dyslokacyi drugiego korpusu armii z brzegów morza Baltyckiego ku Wiśle pociągną za sobą przeniesienie zarządu korpusu ze Szczecina do Bydgoszczy. Wreszcie w przeniesieniu korpusów poznańskiego i szlązkiego posuniętą została ku granicy przeważnie kawalerya.“

(— W kraju nadbaltyckim, —) jak donosi „Nowoje Wremia“ wkrótce ma nastąpić reforma policyi wiejskiéj. Składać się ona będzie z naczelników powiatowych, rewirowych okręgowych i stójkowych okręgowych. Urzędnicy ci winni posiadać miejscowe języki: estoński i łotyski. Potem koléj przyjdzie na inne reformy, jak sądownicza, miejska i ziemiańska. Od jeometrów miejscowych wymaganą jest znajomość języka rosyjskiego; nadto powinni oni zamieszkiwać w miastach, gdy dotąd większość mieszkała w dzierżawionych przez się folwarkach; to też wielu z nich opuściło swoje posady. W całym kraju dokonywaną jest bardzo ożywiona budowa cerkwi prawosławnych.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(— O podróży księcia Aleksandra po Wschodniéj Rumelii —) wiadomości dotychczasowe brzmią pomyślnie; wszędzie przyjmowano go z wielką radością i zapałem a mianowicie w Panaguriczcie, Karłowie, Kaloferze i Kazanliku. Administracya postępuje widocznie z dniem każdym. Minister wojny Nikiforow odznacza się dzielnością, przezornością i porządkiem, a rządzi daleko lepiéj niż rosyjski jego poprzednik. Minister Radoslewow, administrujący Rumelią Wschodnią, okazuje niepospolitą i rzetelną gorliwość, surową ręką niszcząc dawne nadużycia. Z oszczędności i z innych jeszcze powodów pousuwał z administracyi wielu niższych urzędników, których liczba w Wschodniéj Rumelii skutkiem organicznego statutu tu jest daleko większą, niż tego wymaga rozwój prowincyi. Zaprzeczyć nie można, że wydaleni z urzędu wzmocnią znacznie zastęp niezadowolonych, których w Wschodniéj Rumelii i tak już nie mało. Gromadzą się oni coraz liczniéj w koło Zankowa, który im przyszłość w jak najświetniejszych maluje barwach.

Ponieważ Zankow w Sredcu mało ma zauszników, przeto zwołał niedawno walne zebranie stronników swoich do Ruszczuku, gdzie się lepszych spodziewa sukcesów.

W cyrkularzu zapraszającym Zankow wskazuje na nieznośne położenie, w jakiem się kraj znajduje, na ciężar, pod którym już naród od siedmiu miesięcy się ugina, stara się dowieść, że stan smutny, mogący upadek i zgubę kraju spowodować, należy winie rządu przypisać, że w końcu jedynym punktem wyjścia jest uwolnienie się od „rządu antynarodowego“ i udanie się pod skrzydła opiekuńcze Rosyi.

Rezolucya zaś mająca zapaść na owem zebraniu zawiera dwa punkta; punkt pierwszy gani postępowanie rządu, a punkt drugi prosi księcia, aby to, co nagana wyraża, uwzględnić raczył, ażeby co prędzéj zarządził odpowiednie środki i w końcu, by starał się zdobyć dla Bułgaryi sympatyę Rosyi i nakłonić ją do zaopiekowania się tym krajem.

ANGLIA.

* ***Londyn,*** 14 maja. (— Przed drugiem czytaniem homerulowego projektu —) dalsza dyskusya, jaka się w czwartek zeszły odbyła, nie utorowała żadnéj drogi do zgody i jedności pomiędzy jego przeciwnikami a zwolennikami. Gladstone sam, jak powiada korespondent „Köln. Ztg.“, przybrał pozornie usposobienie pojednawcze, ale dwuznaczna postawa ministra wojny Campbell-Bannermana, który dnia tego występował w obronie i interesie rządu, nie podobała się Chamberlainowi do tego stopnia, że z widoczną niechęcią zebrał swoje notatki i potrząsnąwszy głową na znak, iż się nie godzi, izbę opuścił. Sytuacya więc pozostała tą samą, a nadzieja, iż projekt przy drugiem czytaniu będzie przyjętym, bardzo jest słabą. Trzecią dyskusyą zapowiedziano na poniedziałek dn. 17 maja, a dalsze debaty odbywać się będą przez dni następne aż do głosowania, tak iż ostatecznego załatwienia spodziewać się można w tym samym tygodniu.

(— Nieprawdziwe wieści. —) Wiadomość, jakoby F. Roberts, naczelny dowódzca w Indyach, przeniesiony miał być do Irlandyi, jest pogłoską, podobno przez rząd sam dla postrachu w obieg puszczoną. Roberts bowiem należy do najzawziętszych nieprzyjaciół Wolseleya i chętnieby poprowadził wojsko angielskie przeciw nie dość karnym jego zastępom.

(— Petycye. —) Przed czwartkowemi debatami złożył Hartington na stole izby 4 sprzeciwiające się projektom rządowym petycye z Londynu, Edinburga, Dublina i Belfastu, Goschen piątą, Szkocyi i Fitzgerald szóstą z hrabstwa i miasta Cork, podpisane razem przez 11,000 mieszkańców.

(— Zebranie liberalnych przeciwników —) homerulowego projektu zwołane przez lorda Hartingtona odbyło się w piątek w Devonshire-House. Na wezwanie pospieszyło około 54 osób a w téj liczbie także Chamberlain, lubo nie zupełnie stoi obecnie na stanowisku Hartingtona. Obaj mężowie stanu zapewnienia Campbell-Bannermana dane w zeszły czwartek uważają za niedostateczne, które to zdanie wszyscy obecni podzielali. Uchwał formalnych nie powzięto, choć jedność przekonania i zgoda cechowała zebranie.

Najważniejszem jest w każdym razie wspólne wystąpienie Hartingtona i Chamberlaina, ponieważ na niezgodzie i przeciwieństwie obu tych mężów opierała się w części partyjna polityka Gladstona.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— ***Sekcya agronomiczna*** Tow. naukowego akad. Polaków w Halli odbędzie 2 zwyczajne posiedzenie we wtorek dnia 18 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Kohla, Koenigs-Str. 5. Na porządku dziennym: 1) Odczyt p. Jasielskiego: „O uprawie kartofli.“ 2) Sprawy towarzystwa. Goście mile widziani. Tadeusz Kościelski, sekretarz.

— ***Towarzystwo Hozyusza*** przy uniwersytecie wrocławskim odbędzie posiedzenie nadzwyczajne w środę dnia 19 bm. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu „Zum Oesterreichischen Hof“ (Büttnerstrasse Nr. 33). Na porządku dziennym: Sprawy Towarzystwa. Zarząd.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 17 maja.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:
P. Antoni Schuttek mr. 1 fen. 50.
Razem dziś złożono mrk. 1 fen. 50.

— * ***Na czas wakacyjny*** przyjmuje do siebie cztery dziewczynki szkolne pani Franciszkowa Chełkowska z Staregogrodu.
Razem dotąd mamy miejsc na 13 dzieci szkolnych.
O dalsze zgłoszenia bardzo prosimy.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:
Od dziesiątkl na obiedzie spółki poznańskiéj m. 5 fen. 70.
Zebrane w Gogolewie w domu państwa J. S. podczas odwiedzin akademików wrocławskich mr. 10.
Razem z poprzedniemi złożono 18 m. 86 fen.
Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Na odbudowanie kościoła w Szaradowie*** otrzymaliśmy:
Dobrowolną składkę Towarzystwa przemysłowców polskich w Dreznie mr. 4.
Razem z poprzedniemi złożono mrk. 18 fen. 50.
Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— * ***Na rzecz pogorzelców miasta Stryja*** otrzymaliśmy:
Od p. radzcy Chlebowskiego mr. 3.
Razem z poprzedniemi złożono 193 mrk. fen. 30.

— * ***Wystawa obrazu*** p. Stan. Daczyńskiego: Podział łupów i branek tatarskich otwarta codziennie w foyer teatru polskiego od godziny 11 do 4 po południu; w niedziele i święta do godziny 5 po południu.
Nadto na wystawę tę przesłał p. Daczyński dwa studya typowe, a mianowicie: Hucuła z Żabiego i Wołoszkę z Czerniowiec, na które zwracamy uwagę z nadmienieniem, iż takowe są do nabycia w cenie po 60 marek za sztukę.
Na wystawie téj znajduje się nadto model gipsowy pomnika Jana Kochanowskiego, wykonany w fabryce p. A. Krzyżanowskiego.
Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

— * ***Teatr polski.*** Onegdajsze przedstawienie amatorskie na rzecz orkiestry poznańskiéj nie zgromadziło zbyt wiele publiczności a szkoda wielka, bo i orkiestra na nowo zorganizowana a znacznie powiększona grała dzielnie i amatorzy w obudwu sztuczkach wywiązali się bardzo dobrze z swego zadania. Wartoby było przedstawienie przy więcéj sprzyjających okolicznościach powtórzyć.

— † ***Zwłoki*** ś. p. Anny z Koswików Powelskiéj przewiezione z włości jéj dziedzicznéj Wojnowa, pochowano w dniu wczorajszym na tutejszym starym cmentarzu farnym. Kondukt żałobny w otoczeniu dwudziestu duchownych prowadził ks. proboszcz Ziętkiewicz. Za trumną postępowała rodzina i bardzo znaczny zastęp publiczności, jakiego dawno już nie widziano w mieście naszem przy żałobnych obrzędach. Zmarła bowiem matrona była prawdziwą opiekunką ubogich i potrzebujących, którzy pospieszyli ostatnią oddać jéj posługę. Cześć jéj zacnéj pamięci!

— * ***Z sądów.*** W izbie karnéj sądu leszczyńskiego toczy się od d. 3 b. m. proces przeciwko rzecznikowi dr Gellertowi z Leszna i przełożonemu biura jego Sternbergowi o pobieranie wygórowanych honorarya i nieprawne ciągnięcie zysków z klienteli. Prokurator wniósł w sobotę d. 15 bm. o skazanie Gellerta na 4 lata więzienia w domu karnym, bezzwłoczne aresztowanie i inne jeszcze zwykłe w podobnych przypadkach kary poboczne; Sternberga zaś na 6 lat więzienia zwyczajnego. Wniosek o bezzwłoczne aresztowanie odrzucono. Wyrok mający zapaść jutro, ogłoszonym będzie o godzinie 12 w południe Obadwaj podsądni są wyznania mojżeszowego, a adwokat Gellert miał bardzo rozległą praktykę.

— * ***Wykryte oszustwo.*** Dwaj kupcy z Poznania, którzy aż do ostatniego czasu nie mały mieli obrót w artykułach strojów, od dawna sprowadzali towary potrzebne w znacznéj części z renomowanéj firmy drezdeńskiéj. Ceny towarów u obu kupców były tak niskie, że konkurencya z nimi stała się niemożliwą. W ostatnich czasach przybył do Poznania wojażer firmy drezdeńskiéj, i podobne towary niektórym kupcom polecał. Ku wielkiemu zdziwieniu wszakże dowiedział się, że u wspomnianych powyżéj kupców takie same towary po niższéj dostać można cenie, że więc z ofert jego korzystać nie podobno. Niedowierzając udał się wojażer do owych kupców zanotowawszy sobie ich nazwiska, zakupił niektóre przedmioty na pół darmo i odesłał je do Drezna z tą wzmianką, że artykuły te w Poznaniu nierównie są tańsze. Pryncypał jego w towarze poznał wyrób fabryki dobrze mu znanéj, poszedł do jéj właściciela i opowiedział mu to, czego się od swego podróżującego dowiedział. Fabrykant zdumiał, zajrzał natychmiast do ksiąg firmowych i przekonał się, że owi kupcy, z którymi fabryka jego od dawna w zadowalniających pozostawała stosunkach, te same wyroby opłacali sumą przeszło dwa razy tak wysoką i że regulowali rachunki bez wszelkich trudności. Chcąc wyjaśnić całą sprawę zawołał fabrykant swego ekspedyenta i zapewniwszy jak największą pobłażliwość, wezwał go do wyjawienia mu prawdy. Zainterpelowany w ten sposób pomocnik zeznał, że właśnie ci sami kupcy z Poznania, przekupiwszy go, nakłonili do malwersacyi i do zapakowania niekiedy kilka razy większéj ilości towarów niż te, za które formalnie płacili. Ponieważ zaś wyroby te po za obrębem handlu były wyrabiane przeto ekspedyent za każdym razem telegrafował po nich, skoro się dostateczne nagromadziły zapasy. Kupcy przybywali na wezwanie telegraficzne bezzwłocznie i w sposób powyższy ubijali interes. Dowiedziawszy się prawdy, pryncypał nakłonił ekspedyenta do wystosowania bezzwłocznie depeszy telegraficznéj, jaką zwykle kupców przywoływał do Drezna. — Obaj wezwani wkrótce przybyli i załatwili interes po zwyczaju. Kupiec drezdeński tymczasem kazał zrewidować towary, a skoro oszustwo się wykazało — kupców oszustów oddano w ręce policyi.

— * ***Ślub.*** W Krakowie dnia 15 bm. ks. biskup Dunajewski pobłogosławił w kościele Kapucynów związek małżeński pomiędzy Wielkopolaninem panem dr. Franciszkiem Pomian Łubieńskim, synem Stanisława z Budziszewa, a panną Rozalią Gorczyńską, córką śp. Juliana i małżonki jego Rozalii z Czajkowskich Gorczyńskiéj, właścicielki dóbr Stryszow.

— * ***Liczbę*** projektów na pomnik Mickiewicza w Muzeum narodowém w Krakowie powiększył nadesłany z Rzymu model wykonany przez Piusa Welońskiego.

— * ***Tysiąc uczniów*** Uniw. Jag., zapisanych na bieżące letnie półrocze, krząta się około wyprawienia majówki wspólnéj, na którą podobno i profesorów zamierzają zaprosić, łącząc tę zabawę zarazem z wykładami botaniki, mineralogii etc.

— * ***Hr. Andrzej Potocki*** mianowany został attaché ambasady austryacko-węgierskiéj w Paryżu.

— * ***P. Leon Syroczyński,*** inżynier galicyjskiego wydziału krajowego z Lwowa, otrzymał pozwolenie na przyjęcie i noszenie krzyża kawalerskiego belgijskiego orderu Leopolda.

— † ***Śp. Erazm Wolański,*** poseł na sejm krajowy galicyjski i prezes rady powiatowéj husiatyńskiéj, od początku ery konstytucyjnéj niezmordowanie czynny na polu spraw krajowych, zmarł dnia 14 bm. nagle w Czarnokońcach.

— * ***Grono literatów warszawskich*** powzięło zamiar ułożenia i wydania wspólnemi siłami dzieła p. t. „Dzieje teatru polskiego od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnéj“. Obszerna ta praca będzie zawierała wszystko, cokolwiek się odnosi do historyi teatrów, biografii komedyopisarzy i artystów, dziejów literatury scenicznéj itp. Na dzieło ma być ogłoszoną przedpłata.

— * ***Dyonizy Zaleski,*** syn Bohdana, jeszcze w tym roku wyda utwory ojca, w jego tece po zgonie pozostałe. Na spadek ten składają się: „Potrzeba zbaraska“, „Złota duma“, „Gopło“ i kilka drobnych poezyi.

— * ***Mac-Mahon*** pisze swoje pamiętniki, które przeznacza głównie dla swoich dzieci i wnuków. Jednemu z reporterów „Voltaire“, który z nim o téj pracy rozprawiał, oświadczył marszałek, że idzie mu o sprostowanie wielu dat i poglądów, skrzywionych przez dziennikarzy. Opisuje on szczegółowo swoją całą karyerę wojskową, potrącając także o działalność polityczną.

— * ***Cholera.*** Od piątku południa do soboty południa zachorowało na cholerę w Wenecyi osób 5, w Bari 9, w Ostuni 1; umarło w Wenecyi osób 6, w Bari 5, w Brindisi 2.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro we wtorek dnia 18 maja Eryka.
Wschód słońca o godzinie 4 minut 2, zachód o godzinie 7 minut 51.
Dnia 18 maja 1674 roku sejm elekcyjny.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Grzybowski z Mikstatu. Ks. Kozik z Kozielska. Baron Graeve z Borku. Prądzyński z Skarpy. Wolszlegier z Marcinkowa. Ponikiewski z Wiśniewa. Danielewski z żoną z Torunia. Urbanowski z Kostrzyna. Wadyński z Czerleina. Leszczyński z Wielkiego Gaju. Łączkowski z Wojnowa. Siemiątkowski z Ociesyzna. Szyperski z Wałcza. Mechow z Potrzebowa. Michalski z Kępna. Gruszczyński z Drzązgowa. Broekere z Kamienia.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 17 maja.

(W.) Poznań, 17-go maja. (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: chłodno.
Żyto bez handlu.
Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr Na maj 126.— ofiarowano, na maj-czerwiec 126.0 ofiarowano, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano.
Okowita: słabo.
Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na maj 36 40-—— płacono, na maj-czerwiec 36.60-—.— marek płacono, na lipiec 37.40-—.— płacono, na sierpień 38.20-—.— marek płacono, na wrzesień 38.70-—.— marek płacono, na październik —.— marek płacono.
Okowita w miejscu (bez beczki) 36.20-—.— ofiar.
(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita: Cena wypowiedzialna 36 40 marek. Na maj 36.50-36.20 marek płac., na czerwiec 37.00-36.60 marek płac., na lipiec 37.80-37 40 marek płac., na sierpień 38.40-38.10 marek płac., na wrzesień 39.00 38.60 marek płac.
Wypowiedziano: 15.000 litrów.
Okowita w miejscu (bez beczki) 35.90 mr.

(W.) ***Poznań,*** 17-go maja. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.25—12.50, nr. 0 10.75—11.25 marek, żyta nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 17 maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.10. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99 80. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.10. 5% powiatowe obligacye 104.00. 4½% powiatowe obligacye 104.00 3½% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 103.80. Kwilecki Potocki i Spółka. (Bank rolniczy —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 85.00. Poznański bank prowincyonalny 118.50. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 104,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 99.80. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 105.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 250.00. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 68.90. Węgierska renta złota 102.50. Polskie listy likwidacyjne 57.—. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.50. Rosyjskie noty bankowe 199.60 marek.

Ceny targowe
w mieście Poznaniu
dnia 17 maja 1886 roku.

	Towar piękny.		Towar średni.		Towar pośledni.	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenicy szefel po 100 kilo	16	50	16	10	15	60
Żyta „ „	13	—	12	60	12	40
Jęczmienia „ „	13	30	12	40	11	70
Owsa „ „	14	—	13	10	12	30
Grochu do gotow. „ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli „ „	2	20	1	80	—	—
Wyki „ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. „ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. „ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw „ „	—	—	—	—	—	—
„ białej „ „	—	—	—	—	—	—
Grochu „ „	—	—	—	—	—	—

Poznań, 17 maja.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mr	₰	średni Mr	₰	pośled Mr	₰	Ceny przeciętne Mr	₰
Pszenica	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa	13	40	12	70	12	30	12	68
	„ najniższa	13	10	12	50	12	10		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	12	40	12	00	12	10
	„ najniższa	—	—	12	20	11	80		
Owies	cena najwyższa	—	—	14	50	14	00	14	08
	„ najniższa	—	—	14	30	13	50		

Inne artykuły		Cena najwyższa Mr	₰	najniższa Mr	₰	przeciętna Mr	₰
Słoma	snopkowa za 100 kilogr.	6	—	4	50	5	25
	do słania „	—	—	—	—	—	—
Siano „		6	—	5	—	5	50
Groch „			—	—	—	—	—
Soczewica „	bez dowozu	—	—	—	—	—	—
Fasola „		—	—	—	—	—	—
Ziemniaki „		2	60	1	80	2	20
Wołowina	od łopatki za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha „	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina „		1	20	1	—	1	10
Cielęcina „		1	20	1	—	1	10
Skopowina „		1	—	—	90	—	95
Słonina „		1	60	1	50	1	55
Masło „		2	20	1	80	2	—
Łój wołowy „		1	20	1	—	1	10
Jaja „	za kopę	2	—	1	95	1	98

Giełda bydgoska, 15-go maja. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: trz. się, wysoko-pstra i szklista piękna 153-155 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 150-152 marek, pośledni gatunek 140-149 marek. — Żyto: stale, loco krajowe piękne 154-156 marek, pośledni gatunek 150-153 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek. Groch: nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100 % 36.75 marek. — Kurs rubli: 198 00 marek.

Giełda wrocławska, 15 maja.
(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)
Żyto (per 1000 kilogr.) wyżéj. Wypowiedz. 0.000 cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 136.00 ofiar. — marek płacono, na maj-czerwiec 136.00-—.— ofiar. — żąd., na czerwiec-lipiec 136.00 ofiar. —.— żąd., na lipiec-sierpień 138.00 ofiar., na sierpień-wrzesień —.— żądano, na wrzesień-październik 140.50 żąd.
Owies. Na ten miesiąc 132.50 żądano, — ofiarowano, na maj-czerwiec 132.50 żądano, — płacono, na czerwiec-lipiec 134.00 żąd., na lipiec-sierpień —.— żądano.
Okowita: słabiéj. — Wypowiedziano 10000 litrów. Cena wypowiedzialna —.— płac. Na ten miesiąc 36.20 mr. ofiar., na maj-czerwiec 36.20— ofiarowano, na czerwiec-lipiec 37.00— płacono, —.— żąd. na lipiec-sierpień 37.70 ofiar., —— żądano, na sierpień-wrzesień 38.50— ofiar., —.— żąd., na wrzesień-październik 39.00 płac. ofiar., na listopad-grudzień 39.20 ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów: dobry towar najw. cena Mr ₰	najniż. cena Mr ₰	średni towar najw. cena Mr ₰	najniż. cena Mr ₰	pośl. towar najw. cena Mr ₰	najniż. cena Mr ₰
Pszenica biała .	16 —	15 60	14 80	14 60	14 3	3 90
Pszenica żółta .	15 80	15 40	14 40	14 20	13 80	13 60
Żyto	13 70	13 50	13 20	12 90	12 70	12 30
Jęczmień . . .	13 90	13 40	12 30	11 90	11 50	11 10
Owies	13 90	13 70	13 30	13 —	12 70	12 50
Groch	16 —	15 50	15 —	14 —	13 —	12 —

Berlin, 15 maja.
(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)
Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco bez int. Termina słabo. — Wypowiedz. 0000 centn. Cena wypow. —.— mrk. Loco 150-170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 153.5 marek płc., na maj-czerwiec —.—.— marek płacono, na czerwiec-lipiec 155 154.50-—.— mr. płac, na lipiec-sierpień 157.00-156.50 marek pł., na wrzesień-paźdz. 161-160.50 marek pł.
Żyto: per 1000 kilogramów. Loco trz. się. Termina słabo. Wypowiedziano 5,000 centnarów. Cena wypowiedzenia 136.0 marek. Loco 128—139 mrk. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 135.00 mrk., polskie cuchn. 128-130 m. płc., na ten miesiąc i maj-czerwiec —.— płac., na czerwiec-lipiec 137.05-136.05-—.— marek płacono, na lipiec-sierpień 138.05-137 marek płacono, na wrzesień-paźdz. 139.5-138.5-138.75 płacono.
Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 120-180 marek płac. wedle gatunku.
Owies: per 1000 kilogram. Loco d. trz. się. — Termina spok. — Wypowiedziano 5000 centn. Cena wypowiedz. 128.25 marek. Loco 128—165 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 129.0 m. płac., pomorski średni 137-140 płac., dobry 141-144 m. piękny 145-150, cuch. 130-133 z kolei pł., rosyjski 129.5-131.5 ze spichrza płac., szląski piękny 148-156 z kolei płacono.
Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina słabiéj. — Wypowiedz. 190,000 litr. Cena wyp. 38.6 m. Na ten miesiąc i maj-czerwiec 38.7-38.4 marek płac., na czerwiec-lipiec 38.9-38.6 marek płac., na lipiec-sierpień 39.7-39.4 marek płacono, na sierpień-wrzesień 40.3-40.4-40 marek pł., na wrzesień-październik 40.8-41.1-40.5-40.6 pł., na październik-listopad 41.2-40.9 pł., na listopad-grudzień 41.5-41.2 pł.
Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 38.4— marek płacono.
Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., żżana nr. 0 18.50-17.75, nr. 0 i 1 19.65-18.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 15 maja. (Ceny cukru.)
Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 22,30 m.
„ „ rend. 88 proc. 21.10 m.
Drugi produkt rend. 75 proc. —.— m.
Usposobienie: słabo.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 27.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 26.00 m.
Usposobienie: spokoj.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 17 maja 1886.

Kurs z dnia	17	15	Kurs z dnia	17	15
Pszenica trz. się			Okowita stalej		
na maj-czerwiec	158 50	158 —	w miejscu . . .	37 60	38 20
na wrześ.-paźdz.	162 50	162 50	na maj-czerwiec	37 80	38 20
Żyto niezm.			na lipiec-sierpień	38 50	39 10
na	— —	— —	na wrześ.-paźdz.	39 20	39 90
na maj-czerwiec	132 —	132 —	Rzepik		
na wrześ.-paźdz.	136 50	137 —	na	— —	— —
Oléj rzep. słabo			Oléj skalny .		
na maj-czerwiec	44 50	45 —			
na wrześ.-paźdz.	45 50	46 —	w miejscu . .	11 25	11 25

BERLIN, 17 maja 1886

Kurs z dnia	17	15	Kurs z dnia	17	15
Pszenica słabiej			Pożyczka 4%. .	104 75	104 60
na maj-czerwiec	154 —	154 —	Pozn. 4% lis. zast	101 20	101 10
na wrześ. paźdz.	160 —	160 50	„ 3½% lit zas.	99 90	99 90
Żyto stalej			„ listy rent.	104 —	104 25
na maj czerwiec	136 50	136 25	Austr. banknoty	161 25	161 25
na czerw.-lipiec	137 —	136 50	Austr. renta srbr.	68 80	68 80
na wrześ.-paźdz.	138 75	138 75	Ros. banknoty .	199 95	199 55
Oléj rzep. słabo			Ros. poż. ang. 1871	99 50	99 25
na maj -czerwiec	43 30	44 80	Ros. ziem. list. zas	100 25	99 80
na wrześ.-paźdz.	44 80	45 70	Pols. list. zast. 5%	62 50	62 40
Okowita słabiéj			Polsk. listy likw.	56 90	56 75
w miejscu. . . .	37 70	38 40	Węg. 4% renta złot	83 90	83 50
na maj-czerwiec	37 90	38 60	Aust. akcye kred	451 50	449 —
na czerw.-lipiec	38 10	38 80	Austr. franc. kolej	362 —	363 50
na lipiec-sierpień	38 70	39 60	Lombardy	191 —	187 —
na sierpień-wrześ.	39 50	40 20			
na wrzes.-paźdz.	40 —	40 80	**Usposob. giełdy**		
Owies			stałe		
na maj-czerwiec	128 —	128 25			
Wypowiedziano: żyta 150 węgpli okowity 350000 l.					

(Nadesłano.)

Przeciw suchotom zaleca się jako wiele więcéj od koniaku wzbudzający apetyt Magenbehagen Widtfeldta w Akwizgranie.

Haute-Nouveauté „Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Bez konkurencyi!

Lit. A. 25 szt. 75 fen. **„PARTOUT“** **Lit. B.** 25 szt. 50 fen.

Z mieszaniny tytuni, zrobionéj do tych nowych papierosów Każden palący przyzna wysoką ich dobroć i odróżni od wyrobów innych fabryk, które z temi papierosami konkurencyi wyrzymać nie mogą. (1401)
Partout papierosy są do nabycia we wszystkich tabacznych składach, jak równie próba papieru paryzkiego „Le Houblon,“ aby szan. konsumenci sami się przekonali o jego dobroci, który po spaleniu nie pozostawia po sobie żadnego popiołu.
Poleca sz. publiczności fabryka papierosów i tureckich tytuni Firma
B. Weller w Dreznie.
Założona w 1864 roku.

TELEGRAM!
Sto Milionowe Papierosy
z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka
VULKAN w Dreznie
w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2295)

Dnia 15-go maja o godz. 6-éj wieczorem zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami

radzca zdrowia

Dr. TEOFIL MATECKI,

żołnierz z roku 1830 ozdobiony krzyżem „virtuti militari,“ wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. (2891

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 18 go maja o godz. 6 po południu. Msza św. w środę dnia 19 maja o godz. 10 u Fary, o czém donosi w smutku pogrążona

rodzina.

W dniu 15 b. m. zmarł w Poznaniu ś. p. radzca zdrowia 2890

Dr. Teofil Matecki,

wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego,

o czém donosimy członkom, prosząc o liczny udział w pogrzebie, który się odbędzie we wtorek o 6 wieczorem z domu żałoby przy ulicy Strzeleckiej Nr. 2.

Zarząd.

Dnia 15-go b. umarł po długich cierpieniach

radzca zdrowia

Dr. TEOFIL MATECKI.

Od samego założenia Towarzystwa pomocy naukowéj imienia kolegi i przyjaciela swego Karola Marcinkowskiego, był zmarły członkiem dyrekcyi tegoż Towarzystwa, któremu przez pół wieku nieomal gorliwą pracą i światłą radą swoją służył. Tracimy w nim najzasłużeńszego kolegę i najlepszego przyjaciela; to téż pamięć jego zawsze nam drogą pozostanie.

Poznań, 16-go maja 1886.

DYREKCYA

Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego.

2882)

Dnia 15 maja zasnął w Bogu śp. (0982

Dr. Teofil Matecki

żołnierz z roku 1830, kawaler krzyża „Virtuti militari.“

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 maja o godzinie 6téj po południu, o czem donoszą

Towarzysze broni.

---

†

Dnia 17 maja o godzinie 6 rano podobało się Panu Bogu zabrać po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, w drugiéj wiośnie życia, naszą najukochańszą córeczkę (2889

ZOSIĘ.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 3-éj po południu z domu żałoby przy Jezuickiéj ul. Nr. 11. O czém donoszą w smutku pogrążeni

Teodor Andersz z żoną.

Prawdziwy proszek dalmatyński

na owady

odebrał zupełnie świeży i poleca po m. 2,40 za funt. (2531

R. Barcikowski.

Zebranie prowincyalne Towarz. łowczego

odbędzie się dnia **19 maja** r. b. o godzinie 5 po południu na sali Bazarowéj w Poznaniu. (2883

Przewodniczący

Alfred hr. Mycielski.

Wielmożnemu panu (2878

Quewasowi,

posiedzicielowi hotelu w **Łęczycy**, w Królestwie Polskiém, za jego troskliwą opiekę podczas choroby śp.

Bolesława Grynwalda

i za bezinteresowne zabiegi podczas pogrzebu składa najszczerszą podziękę pozostała

rodzina i dzieci.

Dr. Teodor Dembiński

lekarz-specyalista

na choroby skórne i weneryczne (Syfilis) na choroby narządu moczo-płciowego (nerek, pęcherza i t. d.)

mieszka przy Młyńskiéj ul. Nr. 10, I piętro.

Przyjmuje od godziny 10 do 12 przedpołudniem i od godziny 3 do 5 po południu.

2575 **Poliklinika od 8 do 9 z rana.**

Półn. niem. Towarzystwo asekuracyjne od

gradobicia.

Suma zabezpieczona z roku 1885 M. 391, 014, 556.
Członków w r. 1885 było 59833. (2653
Wnioski dla tego towarzystwa przyjmuje
Reprezentacya na Wielkie Księstwo Poznańskie

Z. MAZURKIEWICZ.

Poznań, Berlińska ul. Nr. 5.

NOWOŚCI

w materyach

na paletoty i ubrania

2879

na porę **wiosenną i letnią** z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. SKORACZEWSKI,

krawiec, Stary Rynek 8, I p.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy**, które sprawia, że oddech staje się lżejszym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę, humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skuteczność, Cena butelki 10 fen. 50 butelek 4,50 m wyłącznie szkła. (2897

Z powodu **powiększenia** mojego interesu, przeniósłem mój

zakład tapicersko-dekoracyjny

na ulicę **Podgórną Nr. 5,** II p. (1897

Wszelkie prace, w zakres tapicerstwa wchodzące, jak np. **materace, wyścielanie mebli, urządzanie i zawieszanie firanek rolosów, markiz, wykładanie dywanów obciąganie bilardów** itp., wykonuję trwale, tanio i sumiennie.

J. N. Dankowski,

tapicer i dekorator. Podgórna ulica Nr. 5 II p.

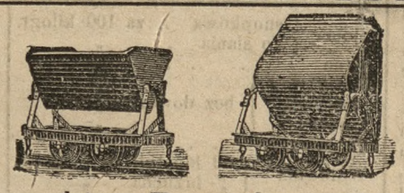

W sposób sprzedaży — **Przenośne** — lub wypożyczenia

koleje polowe stalowe

z nowemi progami stalowemi, (poprzecznemi), także drewnianemi i bezpiecznem patentowanem połączeniem.

Wozy do przewracania i koponkowe

Mudenwagen) chodzące po każdem plateau, i wszelkie inne wozy w dowolnéj szerokości toru, odpowiednie wymogom rolnictwa i przemysłu.

Szyny stalowe wszelkich przeciętnych, także do połączenia z drugim torem, **Tarcze obrotowe i wyboje, koła i garnitury kolne z całéj stali** w każdéj formie, polecają z składu (2852

Bracia Lesser w Poznaniu,
ul. Mało-Rycerska Nr. 4.

Powozy kryte

(Plauwagen)

lekkie, najnowszéj konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancyą trwałości tanio sprzedaje (2251

Andruszewski,

fabryka pojazdów, Podgórna ulica Nr. 2.

Maryocelskie

krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku** wraz z przepisen **70 fenigów.** Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Tylko prawdziwe do nabycia:

w Poznaniu w głównym składzie: en gros & en détail, S. Radlauera, Kr. pr. aptece Czerwonéj

i w składach:

w Bledzewie u aptekarza H. Keerger'a;
w Bojanowie u aptekarza Grieben'a;
w Bydgoszczy w aptekach;
w Buku w aptece;
w Gołańczy u aptekarza M. Bensemer'a;
w Gostyniu w aptece pod Eskulapem;
w Grodzisku u aptekarza Jasińskiego;
w Inowrocławiu w aptekach;
w Kcyni u aptekarza Pietrusky;
w Kempnie w aptece p. Michalskiego.
w Krotoszynie u aptekarza Maksymiliana Skutsch'a;
w Lesznie u aptekarza K. Jankowskiego.
w Łobżenicy u aptekarza P. Johna;
w Międzychodzie u aptekarza R. Reinhart'a;
w Nowym mieście u aptekarza Fr. Moldebuke.
w Obornikach w aptece;
w Odolanowie u aptekarza A. F. Mathies.
w Ostrzeszowie w aptece pod orołem.
w Pleszewie, w aptece Sommer'a.
w Rawiczu: Priv. Stadt- u. Rathsapoth. i w aptece pod lwem;
w Samocinie u aptekarza Nakel.
w Szamotułach u aptekarza E. Nolte'go.
łem.
w Śremie, w aptece Hencke'go.
w Szubinie u aptekarza H. Fischer'a.
w Trzcielu u aptekarza O. Köpsch'a.
w Witkowie u aptekarza Sikorskiego.
w Wrześni w aptece Emmel'a.
w Zdunach w aptece pod orłem i
w Zbąszyniu u aptekarza A. Burkiełowicza. (2055)

Radlauera

Czerwona Apteka

w Poznaniu.

poleca **prawdziwy** (2953

Proszek dalmatyński

na robactwo!

czysty pod gwarancyą, jak najczęściéj melony, nadzwyczaj skuteczny, do rozróżnienia z t. zw. perskim proszkiem na robactwo, który bywa **mniéj lub więcéj fałszowany** i który wcale nie skutkuje. Dostarczam funt **prawdziwego proszku dalmatyńskiego** po 2 M. 50 fen. nadto w puszkach blaszanych po 25 fn. i po 50 fen. w puszkach z przyrządem do rozpraszania. Polecam także **proszek na mole,** który się kładzie w fałdy sukien i mebli, tuzin po 60 fen. **Spryt na mole** butelkę po 1 marce. **Radlauera Czerwona Apteka w Poznaniu.**

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, ałącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Losy po **1 M.** 1886. Główny wygr. wartości **10,000 Mrk.**

Dziesiąte wielkie

wylosowanie koni

w Inowrocławiu.

Ekwipaż elegancki z 4 końmi

i z kompletną uprzężą w wartości

10,000 Mrk.

Ekwipaż elegancki z 2 końmi

i z kompletną uprzężą wartości

5000 Mrk.

tudzież

34 szlachetnych koni wierzchowych i cugowych

oraz

500 różnych cennych wygranych.

Inowrocławskie losy na konie **po 1 M.**

11 losów za 10 Mrk. (na porto i listy wygranych dołączyć 20 f.)

są do nabycia w miejscach sprzedaży wymienionych na plakatach i do sprowadzenia przez p. (2732

F. A. Schrader w Hanowerze

Gr. Packhofstrasse 29.

Na astmę

cierpiącym służy mój przyrząd pneumatyczny (prof. dr. Geigel i dr. Mayr) codziennie od 4—5 godz. do użytku. (2779

Dr. Jarnatowski,

Plac Piotra 1.

Hotel Bismark

w wodach Landeck

na Szląsku

obęty przezemnie i odnowiony z pięknemi pomieszkaniami, także z pensyą na początku sezonu i późniéj od 20 Mr. tygodniowo, potrawy i napoje wyborne, poleca (2772

O. Nause.

Premiowane

medalem srebrnym amsterdamskim w r. 1880 zostały moje (1322

łańcuszki do zegarków

pancerne

z prawdziwego talmi, których odróżnić nie można od złota prawdziwego. Udzielam piśmienną gwarancyą na lat 6

Łańcuszki męzkie po 5 Mr.

Łańcuszki damskie z eleganckim kutasem po 6 Mr.

14 kar. złotem pozłacane.

Każdy łańcuszek zaopatrzony jest powyższym znakiem ochronnym. Atest gwarancyjny dodaję do każdego łańcuszka. Zwracam cenę zakupna w razie, gdyby w przeciągu lat 6 łańcuszki moje swój połysk złoty straciły.

S. Wędzicki

w Rynku Nr. 53/54.

Prima

miechy do wełny

w czerwone pasy po 2 M. 65 fen.

Prima skrzynki do wełny

tudzież (2791

płachty do żniw

poleca

S. Kantorowicz,

skład płótna i kobiercy,
Nr 68 w Rynku, róg Nowéj ul.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

W poniedziałek dnia 24 maja r. b. o godzinie 11-éj przed południem odbędzie się u mnie

aukcya

40 jałowic

od 6 tygodni do 1 roku 9 miesięcy mających. Są one czystéj krwi holenderskiéj i pochodzenia holenderskiego; prócz tego licytowane będą (2592

byczki.

Za poprzedniem zamówieniem stać będą pojazdy do dyspozycyi na dworcu drogi żelaznéj w Pobiedziskach o godzinie 8 do pociągu poznańskiego i o godzinie 9 min. 49 do pociągu gnieźnieńskiego.

Dominium Wronczyn

pod Pobiedziskami.

R. v. Falkenhagen.

Budka do wody selterskiéj (2883

jest tanio do sprzedania. Bliższe szczegóły w składzie cygar Rynek 53/54.

Młody człowiek

kaw., wykszt., posiad. 10000 m. majątku, z miłą powierzchownością, pragnie dla braku znajomości na téj drodze wnijść w bliższe stosunki z

młodą panną lub wdową

wykszt. w celu zawarcia małżeństwa. Rodziców lub opiek. dbałych o zabezpieczenie miłego pożycia, uprasza się o łaskawe zgłoszenia tymczasem choćby pod literami.

O łaskawe zgłoszenia i nadesłanie fotografii uprasza się pod literami D. H, Nr. 2888 do Ekspedycyi Dzien. Pozn. Zwrot listów na żądanie jako też wszelką dyskrecyą zaręcza się słowem honoru.

Poszukuje się niezwłocznie doświadczonéj, jak najlepiéj poleconéj (2892

piastunki

w średnim wieku, do dziecka rocznego. Zgłoszenia fr. pod lit. A. B. C. poste restante Wronki.

Rządzca żonaty w średnim wieku, mogący złożyć w razie potrzeby 5000 Mrk. kaucyi, poszukuje posady.

R. M. Koczorowski,

Podgórna 7. (2797

Stosując się do życzenia Wielebnego Duchowieństwa i Szanownych Obywateli miasta Ostrowa i okolicy donosimy, że w dniu **20 i 21 Maja fotografować będziemy**

w Ostrowie

w Hotelu Wiel. Kornbisa.

Rivoli i Sp. (2899

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka egzaminowana muzykalna w średnim wieku, ***wychowana w Paryżu.*** (2887

Nauczycielka egzaminowana, z kilkoletnią praktyką, ***znakomita pianistka.***

Nauczycielka ***Niemka - katoliczka*** *egzaminowana i muzykalna*

Nauczycielka nieegzaminowana muzykalna. Bona Niemka mówiąca dobrze po polsku. Bony Polki i Niemki

Nauczyciel seminaryjny mogący przygotować chłopców do kwarty.

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. Nr. 7.

Urzędnik gospod.

kawaler, 12 lat praktyki, posiadający dobre świadectwa, obecnie w miejscu obeznany z prowadzeniem książek, kasy i wszelkiéj korespondencyi, poszukuje od św. Jana posady. Oferty uprasza się do Eksp. Dzien. Pozn. pod lit. S. W. Nr. 2885 nadesłać.

Dominium **Drobnin** pod Garzynem potrzebuje od 1 lipca (2884

kucharza

bezżennego, biegłego w swym zawodzie, który zarazem ma być myśliwym.

Ogrodnik

2886

kawaler wydoskonalony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, posiadający chlubne świadectwa i dobre rekomendacye, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 lipca. W razie potrzeby może się trudnić u ługą lub polowaniem. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. N. N. 246 post. rest Rogoźno (Rogasen.)

Kantor (2804

P. Teyssandiera

ma do umieszczenia:

nauczycielkę Polkę

egzam. muzyk. posiad. jęz. franc. niem. angielski (chlubn. świad.)

kilku ekonomów kawalerów, dobrze polec. na 360—450 Mrk.

kucharz kawaler

w średn. wieku, 30 lat prak. posiad. chlubne świad. z kilkolet. pobytu w domach książęcych i hrabiowskich na 240 tal.

une Institutrice anglaise

jeune, distinguée, excellente, musicienne, possédant très bien le français et l'allemand, désire se placer du 1 er juillet.

bonę Niemkę

w średn. wieku, mów. bardzo dobrze po polsku. posiad. bardzo dobre świad.

Nauczycielka Polka

egzam. wysoko muzyk., wład jęz. franc. i angielskim grunt., potrz. do Król Pol do ukończenia edukacyi dwóch panienek. (2895

Poszukuje się stósowne miejsce

dysponenta

lub jakie inne podobne, ale korzystne stanowisko, gdzie w danym razie dosyć wysoka kaucya stawioną być może. Łask. zgłoszenia za pośrednictwem Dzien. Pozn. p. Nr. 2657.

Poszukują posady od 1 lipca: owczarz będący 11 lat w miejscu, 2 kucharzy żon. z dobrą rekomendacyą, 2 stangachów żon. 1 stangach bezżenny, urzędnik, który może złożyć 3000 m. kaucyi, urzędnik żon. dobrze polecony, kilku kucharzy żon., 2 kucharzy bezżen. jako to wszelka służba dworska jaka tylko istnieje. O łaskawe zlecenia uprasza WW. PP. Chlebodawców (2861

ZYBERT, Teatralna ulica Nr. 5.

Nauczycielka Polka

wysoko muzykalna, biegła w francuzkiem, potrzebna od 1 sierpnia do 2 dorastających panienek. Zgłoszenia do Ekspedycyi Dzien. Pozn. pod Nr. 2863.

Urzędnik gosp.

kawaler, z wieloletn. prakt. poszukuje od 1 lipca innego umieszczenia.

Łaskawe oferty pod lit. **F. G.** post. restante **Grodzisk.** (2841

Wszych PP. Chlebodawców

upraszam o zaszczycenie mnie swem zaufaniem, i ręczę, że na ludziach przezemnie poleconych zawodu nie doznają.

Z szacunkiem (2828

Kobyliński, Stary Rynek Nr. 79.

Kucharz żonaty, z małą familią znający jak najdokładniéj swój zawód poszukuje po ady od 1 lipca 1886 r. Z powodu wydzierżawienia dóbr, jest zmuszony obecne miejsce opuścić. **Józef Tomaszewski,** Stempuchowo per Janówiec. (2856

Gorzelnik

teoretycznie i praktycznie wykształcony, z dobremi rekomendacyami, poszukuje miejsca od 1 lipca br. Łaskawe oferty proszę przesłać pod lit.: W. R. Poznań, Chwaliszewo Nr, 43. (2900

TEATR WIKTORYA!

W poniedziałek dnia 17 maja br. 2885

Fledermaus

operetka Jana Strauss'a.

Początek o godzinie wpół do ósméj.

Koncert w ogrodzie od godziny 6 téj.

We wtorek dnia 18 maja 1886

Donna Juanita

opera komiczna w 3aktach Fr. v. Suppé.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.